

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena
 egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
 Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Związek Agentów Podróży, a-
 cych w Krakowie urządza w
 sobotę, dnia 7-go marca b. r.
 w Salach Reprezentacyjnych
 Żydowskiego Domu Akademi-
 ckiego przy ul. Przemyskiej 3

WIELKĄ DOROCZNĄ REDUTĘ

z licznymi miłymi niespodziankami.
 o tak pięknej nocy pozostaje moc
 wrażeń i emocji! Wstęp
 gratis za zaproszeniami. Kostjumy
 stroje wieczorowe. Początek o g.
 8-2-jej wieczór. Nieliczna jeszcze ilość
 pozostałych zaproszeń wydaje komi-
 tet codziennie od 7-9 wieczór w
 lokalu przy ulicy Wielopole L. 12

KAWIARNIA „MONOPOL”

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 6

JUZ OTWARTA!!!

Rendez-vous eleganckiego świata Krakowa. Pierwszorzędna obsługa.
 O liczne odwiedziny uprasza Zarząd.

W obronie pokoju

Kraków, 1. marca

(b) W Warszawie powstał onegdaj „Komitet obrony pokoju przez poszanowanie traktatów”. Podobne komitety istnieją już we Francji, Jugosławii i Rumunii. Zawdzięczają one swe powstanie inicjatywie wybitnego publicysty francuskiego p. Andre Cheradame’a, który wziął również udział w organizacyjnym zebraniu warszawskim. W przemówieniu swem wywodził p. Cheradame, — jak już wczoraj o tem donosiliśmy, — że obecna sytuacja polityczna kryje w sobie niezwykle niebezpieczne możliwości zagrażające pokojowi europejskiemu. Zdaniem p. Cheradame’a, główną przyczynę niebezpiecznych nastrojów w polityce europejskiej stanowi propaganda rewizjonistyczna. Wyszła ona i podsycona jest z Niemiec, a oddźwięk znajduje już nie tylko w krajach traktatami dotkniętych, lecz także i w innych państwach Europy. P. Cheradame proponuje odpowiedzieć kontrpropagandą niejako pacyfistyczną. Jeśli ze strony rozmaitych czynników sugeruje się opinię europejską w tym kierunku, że w imię dobra i pokoju ogólnego należy przystąpić do rewizji traktatów pokojowych, to na tę zwodniczą i niebezpieczną propagandę odpowiedzieć należy zwartym frontem tych wszystkich, którzy stoją na stanowisku, że poszanowanie traktatów leży nie tylko w interesie państw zwyciężczych, ale także i w najżywotniejszym interesie pokoju ogólnego. Do tego właśnie celu służą komitety inspirowane przez p. Cheradame’a, skupiające przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych danego państwa. W skład komitetu warszawskiego wchodzi też istotnie reprezentanci różnych polskich obozów politycznych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że inicjatywa publicysty francuskiego jest słuszną i godną najwyższego poparcia. Wobec ofensywy rewizjonistycznej niema istotnie, przynajmniej na razie, żadnego lepszego sposobu i argumentu, jak zorganizować jeszcze silniejszą kontrpropagandę antyrewizjonistyczną. Nie mo-

żna dopuścić do tego, aby na forum opinii publicznej rozlegały się jedynie tylko głosy o „konieczności” rewizji traktatów, i aby opinia publiczna była w tym kierunku bezustannie obrabiana i sugerowana. Nie wolno o tem zapominać, że tego rodzaju stała i uporczywa propaganda musi w końcu zrobić swoje. Przy dalszym biernym zachowaniu się przeciwników rewizjonizmu, — przeciwników nie tyle z motywów egoistycznych, ile właśnie ogólnoeuropejskich i pacyfistycznych, — musiałoby dojść do tego, że ludzie w Europie zaczęliby w końcu święcić w to wierzyć, że Niemcy, „nie mogą żyć” bez korytarza i Śląska, Węgry bez Podkarpacia, Litwa bez Wilna itd. W swojej wspaniałej biografii Fouché’go pisze Stefan Zweig o tego rodzaju propagandzie: „W taki właśnie sposób powstają wojny: z rzucania niebezpiecznych frazesów, z nadmiernego podrażniania ambicji narodowych i zachłanności”. Rewizjonizm niemiecki jest na najlepszej drodze do wytworzenia psychicznego nastroju, prowadzącego w prostej konsekwencji do takiego niebezpiecznego zaognienia sytuacji, od którego jeden krok tylko prowadzi do wojny.

Tej właśnie dla europejskiego pokoju niebezpiecznej propagandzie rewizjonizmu musi być przeciwstawiony jednolity i zwarty front poszanowania traktatów w imię nie tyle trak-

tatów, ile — pokoju. Należy bowiem z całą stanowczością podkreślać w propagandzie antyrewizjonistycznej, że traktaty które zamknęły wojnę światową, niekoniecznie muszą być wzorem doskonałości i sprawiedliwości, ażeby stanowić podstawę politycznej konfiguracji i konsolidacji Europy. Może nie są one doskonałe i idealne, ale każde bez wyjątku ich naruszenie nie usunęłoby krzywdy, lecz przeniosło ją tylko na inny teren, a przytem, stanowiłoby zarzewie nowej nieuchronnej wojny światowej. Tu tkwi zasadniczy moment problemu traktatów i rewizjonizmu, na który pa cyfiści muszą zwracać opinii ciągle uwagę. Je śliby się nawet przyjęło, że temu lub tamtemu państwu stała się krzywda wskutek traktatów, to krzywda ta musi ustąpić na plan dalszy wobec zaangażowanego w tym wypad ku pokoji Europy i świata. Abstrahując naturalnie już zupełnie od tego, że żadna istotna i faktyczna krzywda, ogółem biorąc, żadnemu państwu nie została wyrządzona, i że wszelkie twierdzenia, że to lub tamto państwo „nie może żyć” bez tego lub innego skrawka ziemi — nie są niczem innym, jak tylko niebezpiecznym frazesem, nie opartym na żadnej prawdziwej potrzebie lub konieczności narodowej.

Ludendorff zapowiada na miesiąc maj przyszłego roku wielką wojnę europejską. Mniejsza o datę, — faktem jednak jest, że jeśli siłom pragnącym wojny i dążącym do niej, nie przeciwstawia się siły dążące za wszelką cenę do utrzymania pokoju, to niewątpliwie wcześniej czy później do wojny dojdzie. Przeciwnie są jeszcze dzisiaj tacy filozofowie i mędrcy pańscy, którzy z uśmiechem politowania patrzą na pacyfistów i dowodzą, że wojna leży, poprostu w naturze ludzkiej i w naturze urządzeń ludzkich. Nam, którzy takich filozofów i mędrców uważamy za psychopatów i szkodników ludzkości, nie pozostaje przeto nic innego, jak — przygotowywać pokój. Naprzekór rzymskiej zasadzie, że „kto chce pokoju, winien przygotowywać wojnę”. My chcemy pokój, i dlatego właśnie przygotowujemy — pokój.

Elita umysłowa Francji i Niemiec potępiła wojnę

Paryż, 28. 2. PAT. W dniu 18 stycznia br. dzieńnik „Notre Temps”, wydawany przez Jana Loucheura syna b. dyrektora generalnego Instytutu współpracy intelektualnej ogłosił rodzaj manifestu przeciw wojnie, ekscesom narotowościowym oraz na rzecz Unii europejskiej. Manifest podpisał 188 inteligentów, artystów i uczonych, przedstawicieli powojennej myśli francuskiej. Dzisiejsza prasa drukuje odpowiedź na ten manifest, podpisany przez 188 inteligentów niemieckich między którymi figurują nazwiska Tomasza Wana, Jakóba Wassermana, Arnolda Zweiga, Karola Sternhelma i Leonarda

Franka. Uczni niemieccy przyjmują ze szczególną radością wiadomość, że inteligenci francuscy rozpoczęli akcję przeciw tym, którzy w swoim kraju propagują nastroje wojownicze. Obiecują oni rozpocząć u siebie akcję z taką samą energią i szczerością, stosując wszelkie środki, będące do rozporządzenia w ich kraju. Proszą wszakże o przyjęcie pod uwagę fakt, że w Niemczech pozycja przyjaciół pokoju jest szczególnie trudna wobec nastrojów szowinistycznych i z powodu ciężarów, jakie naładowano na naród niemiecki.

Pomyślny wynik rokowań rzymskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika”)

Rzym, 28. 2. (R) Król włoski przyjął dziś na prywatnej audiencji ministrów angielskich Hendersona i Alexandra. Po audyencji obaj ministrowie udali się na ostatnią konferencję do pałacu Chigi. Po konferencji wydano krótki komunikat oficjalny tej treści: Rokowania włosko-angielskie zostały dziś zakończone wynikiem dodatnim. Osiągnięto zasadnicze porozumienie w kwestjach, jakie nie zostały załatwione na londyńskiej konferencji morskiej.

O godzinie 13.45 delegacja angielska wyjechała z Rzymu do Londynu przez Paryż, gdzie jutro zatrzyma się kilka godzin, tak aby przybyć do Londynu w poniedziałek.

Paryż, 28. 2. PAT. Jak donoszą z Rzymu do „Matin’a”, Włochy zaakceptowały z drobnymi zastrzeżeniami postanowienia, sformułowane w Paryżu w wyniku obrad ministrów angielskich i francuskich w sprawie morskiego traktatu rozbrojeniowego. Włochy wyraziły zgodę na pewne przewagę marynarki francuskiej pod względem tonażu i rozmiarów kategorii statków, wobec czego umowa, jakkolwiek nie ma jeszcze charakteru definitywnego, umożliwia równoczesne przystąpienie Francji i Włoch do ogólnego traktatu rozbrojeniowego.

Rzym, 28. 2. (R) W związku z zakończeniem obrad angielsko-włoskich w sprawie rozbrojenia na morzu rząd włoski wydał dziś następujący komunikat: W następstwie rokowań, jakie prowadzone były w ostatnich dniach między angielskim ministrem Hendersonem i Alexandrem z jednej i szefem rządu włoskiego, włoskim ministrem spraw zagranicznych i ministrem marynarki z drugiej strony osiągnięto zostało zasadnicze porozumienie w kwestjach, które nie zostały załatwione na konferencji morskiej w Londynie. Przyleta formuła wymaga przedłożenia jej rządowi francuskiemu i w tym celu minister Henderson i pierwszy lord admiralacji brytyjskiej Alexander wyjechali dziś do Paryża. Jeśli rząd francuski zgodzi się na propozycje zawarte w formule, wówczas będzie ona przedłożona rządowi Stanów Zjednoczonych, Japonii, Anglii i dominijon brytyjskim, które brały udział w londyńskiej konferencji morskiej.

Odjeżdżająca delegacja angielską zeglali na dworcu minister spraw zagranicznych Grandi, minister marynarki Siriani, ambasadorowie angielski i francuski, podsekretarze stanu w ministerstwach spraw zagranicznych i marynarki oraz przedstawiciele władz.

Burzliwa scena w francuskim sądzie wojskowym

Paryż, 28. 2. PAT. Przed sądem wojennym toczy się tu rozprawa przeciw kilku marynarzom, którzy zbuntowali się w więzieniu. Bronią ich adwokat Sadoul, który, jak wiadomo, był przydzielony w czasie wojny do francuskiej misji wojskowej w Rosji. Przyczynił się on do rewolucji sowieckiej i po jej zakończeniu nie powrócił do kraju, wobec czego zaoczny wyrok skazany został na śmierć. Później jednak Sadoul został ułaskawiony i powrócił do Francji. W czasie wczorajszej rozprawy jeden z oficerów zawołał: „Nieszczęściem jest, że oskarżonych broni zdrajca ojczyzny”, na co Sadoul zareagował czynnie. Przewodniczący wyraził Sadoulowi swe ubolewanie, zaznaczając, że jako członek organizacji adwokatów i wcielony z powrotem do armii jako oficer rezerwy jest w posiadaniu pełnych praw obywatelskich.

W czasie wczorajszej rozprawy jeden z oficerów zawołał: „Nieszczęściem jest, że oskarżonych broni zdrajca ojczyzny”, na co Sadoul zareagował czynnie. Przewodniczący wyraził Sadoulowi swe ubolewanie, zaznaczając, że jako członek organizacji adwokatów i wcielony z powrotem do armii jako oficer rezerwy jest w posiadaniu pełnych praw obywatelskich.

Poznań-centralą szeroko rozgałęzionej sieci fałszerzy banknotów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec 28. 2. (K) Śledztwo w związku z wykrytą fabryką fałszyków 10-złotowych dało wprost rewelacyjne wyniki. Ustalono, że banda fałszerzy posiada szeroko rozgałęzioną sieć wspólników niemal w całej Polsce z „centralą” w Poznaniu. Wczoraj udał się do Poznania podkomisarz urzędu śledczego w Sosnowcu Kardasiewicz i aresztował tam właściciela zakładu litograficznego Stanisława Bulę oraz szwagra jego Józefa Sikorskiego, oraz Franciszka Gąsiora zamieszka-

lego we wsi Gęsawa. W międzyczasie policja sosnowiecka dokonała szeregu aresztowań m. in. aresztowała w Modrzejowie właściciela piwiarni Rajmunda Potykę, który jest współwłaścicielem zakładu litograficznego w Poznaniu. Doch. ustaliły, iż prezesem „centrali” był Józef Tłuchowski, który prowadził i finansował całe przedsiębiorstwo. Tłuchowskiemu, który jest poszukiwany przez władze sądowe i śledcze od 1924 roku, udało się tak jak przedtem tak i teraz zbiec.

Wielki bankiet Federacji Żydów Polskich w Ameryce ku czci konsula Zbyszewskiego

Nowy Jork 28. 2. PAT. W czwartek odbył się w hotelu Astor wielki bankiet federacji Żydów polskich na cześć konsula generalnego Zbyszewskiego pod przewodnictwem p. Wintersa, prezesa federacji. Dwunastu mówców entuzjastycznie podkreślało zasługi konsula Zbyszewskiego w Palestynie. Usyszkin, senior żydowski palestyński, nadesłał długie orędzie, w którym nazywa p. Zbyszewskiego największym łącznikiem między żydostwem polskim, palestyńskim i amerykańskim. Henrietta Szold, uważana w Ameryce za najwybitniejszą Żydówkę czasów obecnych, oświadczyła, że w Palestynie Zbyszewski był nie tylko polskim konsulem, ale opiekunem całego żydostwa.

Mowcy jednogłośnie wyrazili żal z powodu opuszczenia Palestyny przez konsula Zbyszewskiego, wyrażając nadzieję, że i tutaj położą on równie wybitne zasługi nad zbliżeniem Żydów amerykańskich z Polską.

Dziękując konsulowi Zbyszewskiemu wyraził głęboką wiarę w przyszłość akcji sjonistów nad odbudowaniem siedziby narodowej Żydów w Palestynie i zapewnił, że rząd Marszałka Piłsudskiego troskliwie bada położenie ludności żydowskiej w Polsce i ożywiony jest najlepszymi chęciami wobec niej.

Usyszkin wraca z Ameryki

Nowy Jork 28. 2. ŻAT Generalny dyrektor Żydowskiego Funduszu Narodowego Usyszkin opu-

ścił Nowy Jork i jest w drodze do Palestyny. Na bankiecie pożegnalnym zebrano 12 000 dolarów, które przeznaczone na zakup 40 000 dunamów ziemi w Palestynie.

Einstein pod zarzutem rzekomego plagiatu

Wiedeń, 28. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Los Angeles. W poniedziałek rozpoczęło się proces przeciw prof. Einsteinowi, któremu twierdzi, że prof. Einstein główne idee swej „teorii pól” czerpał z dzieła dra Edwardsa, które ukazało się w roku 192. Prof. Einstein ogłosił ostatnio oświadczenie, w którym powiada, że jego „teoria pól” oparta jest na konkretnych obliczeniach matematycznych podczas gdy praca Edwardsa zawiera tylko przypuszczenia, oparte na logicznym rozumowaniu. Rozpoczynający się w poniedziałek proces wywołuje zainteresowanie w kręgach naukowych.

Nowy Jork, 28. 2. ŻAT Prasa Hearsta w Stanach Zjednoczonych rozpowszechniła wiadomość, że podczas bankietu wydanego na cześć prof. Einsteina w Los Angeles wielki uczyony uległ wstrząsowi nerwowemu. ŻATna dowiaduje się, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. Prof. Einstein opuścił Kalifornię i udał się do Nowego Jorku, skąd w najbliższych dniach powraca już do Europy.

Uderzenie krwi do głowy, sciskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój, bezsenność mogą być łatwo uśmięcone przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Zadać w aptekach i drogeriach.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 2. (Sm) W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się m. in. trzecie czytanie ustawy o funduszu drogowym, sprawozdanie połączonych komisji dla podatku wyrównawczego, sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy w sprawie ratyfikacji protokołu dodatkowego do różnych umów z Austrią, dalej wniosek o wydanie posłów Dobrocha i Tkaczowa oraz pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o sprzedaży nieruchomości państwowej w Krakowie Małopolskiem Zw. Mleczarskiemu.

Zwraca ogólną uwagę, że na porządku dziennym nie ma ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami, uchwalonej na ostatnim posiedzeniu komisji zagranicznej.

Zjazd unifikacyjny stronników chłopskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 2. Sm. Dowiadujemy się, że wyznaczony na 15 marca kongres zjednoczenia stronników ludowych nie będzie miał charakteru zjazdu masowego. Zjazd ten obejmie około 150 osób, każde ze stronnictw wyśle po 50 delegatów. Organizatorowie zjazdu proponują na honorowego prezesa zjazdu posła Małkowskiego zaś na urzędującego prezesa posła Witosa.

30-milionowy deficyt budżetowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 2. Sm. Deficytowy budżet za ostatni kwartał 1930/31 ma wynieść 30 milionów zł. Wobec tego w sferach rządowych prowadzone są rokowania na temat wyjścia z obecnej sytuacji. Proponowana jest kompresja wydatków w przyszłym budżecie o 250 milionów zł.

Statystyka kryzysu

Warszawa, 28. 2. Sm. W r. 1930 ogłoszono 815 upadłości, z tego na firmy przemysłowe przypadało 225, handlowe 565. Spółek akcyjnych zbankrutowało 30. W styczniu 1929 było czynnych 4338 zakładów przetwórczych, w grudniu 1930 — 4100. Liczba zakładów nieczynnych w r. 1929 wzrosła z 640 do 1303. Od grudnia 1929 do stycznia 1931 — 244 fabryk zawiesiło działalność. W tym samym czasie w przemyśle przetwórczym pracowało pół miliona robotników, obecnie zaś tylko 347 000 robotników.

Warszawa, 28. 2. Sm. W Warszawie w ciągu ostatnich 2 miesięcy 82 sklepy zbankrutowały.

Jak wysyłać życzenia na Madere

Warszawa, 28. 2. Sm. Komitet obchodu imienia marsz. Piłsudskiego komunikuje, że życzenia dla marszałka na pocztówkach imiennowych wysyłać można od 7 do 12 marca. Termin 12 marca jest ostateczny, gdyż pocztówki wysłane później nadejść mogą po imiennach. Pocztówki imiennowe należy adresować: Madere — Funchal Monsieur de Marechal Joseph Piłsudski. Opłata normalna od pocztówki wynosi 30 groszy. Można jednak wysyłać pocztówki jako druk o porcie 10 groszy, nie mogą one jednak zawierać więcej jak 5 słów.

Niesłychany chili-haszem w Sosnowcu Grupa fanatyków demoluje synagogę

Sosnowiec 28. 2. (K) Na tle walki rabianckiej w Sosnowcu doszło w dniu dzisiejszym do niesłychanego skandalu, który wstrząsnął opinią żydowską. Przed rozpoczęciem modlitw wtargnęła do synagogi miejskiej grupa sfanatyzowanych przeciwników ogólnie cenionego rabina Hagera i zdemolowała część urządzenia synagogi. Prośbą ze strony czarnej mafii, i to w dzień sobotni, wywołała ogólne oburzenie.

—o—

Poznań, 28. 2. ŻAT. Na linii kolejowej w pobliżu Gniezna znaleziono zniekształcone zwłoki wojażera Pomeranbauma z Białej Zabki. Narazie nie stwierdzono czy padł on ofiarą morderstwa rabianckiego, czy też nieszczęśliwego wypadku. Dochodzenia w toku.

Stalin przeciw uczonym

Łupelna niewola umysłowa w państwie sowieckim

Przynieśliśmy już w telegramach wiadomość o procesie przeciwko grupie mieniszewików rosyjskich i o wykluczeniu D. Riazanowa z partii komunistycznej. Oskarżonym mieniszewikom zarzuca się utrzymywanie kontaktu z tzw. partią przemysłową, której przedstawiciele z prof. Ramsinem na czele zostali swego czasu w bardzo głośnym procesie zasądzeni za sabotażowanie piatiletki na kilka lat więzienia. Oskarża ich się dalej o dążenie do restauracji kapitalizmu w Rosji sowieckiej i o pobieranie subwencji ze strony niemieckiej socjalnej demokracji i drugiej międzynarodówki. Proces rozpoczyna się dnia 1 marca b. r. w Moskwie. Riazanowi zarzuca się bezpośrednio popieranie mieniszewików i zwolenników zbrojnej interwencji państw ościennych w Rosji oraz zdradę partii. Riazanow pozbawiony został urzędu dyrektora instytutu Marxa — Engelsa, a na jego miejsce zamianowany został Adoradski.

Proces przeciwko mieniszewikom przewyższa swoją perfidią wspomniany już proces przeciwko prof. Ramsinowi i towarzyszą. Arrestowano kilkunastu sławnych uczonych rosyjskich, którzy od szeregu lat pracowali lojalnie w Gosplanie, (sowieckiej organizacji planowej dla odbudowy życia gospodarczego Rosji), którzy byli współtwórcami piatiletki. Uczyni tej miary, co Kondratjew, Czajanow, Bazarow, Groman, Suchanow, są napiętnowani jako zdrajcy rewolucji rosyjskiej, a na dowód przytacza się tylko rzekomą pomoc pieniężną ze strony niemieckiej socjalnej demokracji i drugiej międzynarodówki. Niektórzy z tych uczonych, jak Groman i Suchanow, w okresie Nepu wystąpili z partii mieniszewików i ofiarowali bolszewikom swą pracę. Europejska opinia socjalistyczna wie, że ludzie ci, aczkolwiek nie byli przekonani bolszewikami, stanowczo sprzeciwiali się wszelkim próbom gwałtownego przewrotu w Rosji sowieckiej, a do dziedziny idyotycznych wprost bajek należy bezmyślne oskarżenie pod adresem niemieckiej socjalnej demokracji i drugiej międzyna-

rodówki. Wszak wszystkim wiadomym jest, że druga międzynarodówka na każdym swym zjeździe wypowiada się stale i energicznie przeciwko knowaniom międzynarodowym wobec sowiektów, a niemiecka socjalna demokracja ma dość kłopotów u siebie w domu, by jeszcze w dodatku myśleć o sprowokowaniu wojny domowej w Rosji.

Wykluczenie Riazanowa z komunistycznej partii rosyjskiej i złożenie go z urzędu dyrektora instytutu Marxa-Engelsa, który Riazanow sam założył, jest wydarzeniem oświetlającym jaskrawo kurs obecnej polityki stalinowskiej. Riazanow jest starym socjalistą i jednym z najstarszych i najwierniejszych przyjaciół Lenina. Długie lata walczył z caratem, był organizatorem rosyjskich związków zawodowych, ma za sobą więzienia i Sybir. Gdy uciekł zagranicę, poświęcił się badaniom historii socjalizmu. Zbadał archiwum niemieckiej socjalnej demokracji i odkrył nieznane dotychczas prace Marxa i Engelsa. Po powstaniu bolszewickim był przez krótki czas ministrem kolei, później zajął się odpowiedniejszą dla siebie pracą zakładając instytut Marxa-Engelsa w Leningradzie. Wydał też wszystkie pisma Marxa i Engelsa tak w oryginale, jak i w tłumaczeniu rosyjskim. Przy całej jednak swojej wierności dla bolszewizmu jest Riazanow prawdziwym uczonym, który umie ocenić pracę naukową także swego politycznego wroga. Do instytutu pozyskał też i socjalnych demokratów i utrzymywał kontakt z teoretykami socjalno-demokratycznymi zagranicą. Ale to nie odpowiada Stalinowi, który uznaje naukę tylko o tyle, o ile służy stalinizmowi. Redakcja naukowego organu bolszewików „Pod sztandarem marksizmu“ została napędzona, ponieważ zamieściła artykuły natury czysto filozoficznej, które się nie podobały Stalinowi. Przeciwno sowieckiej akademii umiejętności rozpetano nagonkę ponieważ nie chciała przyjąć benjaminka Stalina „teoretyka“ Rotsteina nie posiadającego żadnych kwalifikacji naukowych.

Giełkawa wykopaliska w Jerycho

Londyn 28. 2. (L.) Prof. Gurstang, kierownik wyprawy naukowej w Palestynie donosi, że podczas prac wykopaliskowych w Jerychu natrafiono na dalszą basztę, stojącą u bramy do miasta, pochodzącą w przybliżeniu z przed 2 tysięcy lat przed Chrystusem. Odkryto również szereg izb mieszkalnych, w których znaleziono jeszcze pszenicę i inne środki żywności. Wszystko przemawia za tem, że mieszkania zostały opuszczone przez mieszkańców w jak największym pośpiechu — prawdopodobnie przed pożarem — co byłoby zgodne z wzmianką biblijną o zniszczeniu Jerycha. Oprócz tego natrafiono na ślady muru okalającego miasto, który pochodzi prawdopodobnie z czasu dawniejszego niż biblijne Jerycho.

—o—

Bankructwo operetki wiedeńskiej

Wiedeń 28. 2. PAT. Teatr operetkowy im. Jana Straussa zgłosił niewypłacalność i ofiaruje wierzycielom 35 procent ich pretensji. Jako powody niewypłacalności podaje dyrektor teatru depresję gospodarczą oraz konkurencję filmu dźwiękowego i radja.

—o—

Wyrok w monstrualnym procesie

Wiedeń 28. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Wczoraj wieczór wydany został w Pozarevac wyrok w monstrualnym procesie przeciwko 77 rabusiom, względnie ich pomocnikom. Odczytanie wyroku obejmującego 500 stron, trwało 5 godzin. W czasie śledztwa zmarło trzech oskarżonych. Dwóch herszłów bandy, Golubowicz i Mikolowicz zostało skazanych na śmierć. 10-ciu innych oskarżonych na 20 lat więzienia, 21 oskarżonych na karę poniżej lat 10-ciu, 31 oskarżonych zostało niewinnych i wypuszczonych od razu na wolną stopę. Przedmiotem procesu były dwa morderstwa rabunkowe i 20 napadów rabunkowych. Obaj sąsędzi na śmierć bandyści wysłuchali wyroku z zupełnym spokojem.

—o—

Trocki ciężko chory

Berlin 28. 2. PAT. Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że Trocki znów bardzo ciężko zachorował i pozostaje nadal na wyspie Principe.

Proces przeciwko mieniszewikom uczonym i ekskomuniką Riazanowa ilustrują wyraźnie niewolę umysłową, jaką towarzyszy dyktaturze Stalina.

Dawid Herman

O starym i nowym Teatrze żydowskim

(Dokończenie).

Mógłbym się jeszcze szeroko i długo rozpisywać o wspomnieniach Hermana, ale odłożę je na dzień jubileuszowy jego twórczej pracy. Jubileusz bowiem nie mnie Hermana, a zresztą jemu chyba słuszenie się należy, przejdę natomiast do aktualniejszej sprawy i udzielię znowu głosu Hermanowi, by się wyśprawił o żydowski teatr współczesny.

„Teatr jest sejsmografem notującym z precyzją aparatem wszelkie wstrząsy w podziemnym świecie duszy ludzkiej jest zwiastunem burz, które dopiero nadchodzą. Dawniej zmiany i ewolucje w życiu społeczno-politycznym odbywały się w tempie wolnym. Ody kapitalizm objął rządy nad światem, tempo stało się bardzo gwałtowne, tak, że człowiek nierzad tracił formalnie oddech. Już przed wojną można było wyczuć, że coś nowego się zbliża, ale nadešla wielka wojna i przebiegała wczoraj i dziś człowiek współczesny; wysadziła się historyczna krew, wyczerpała się zdolność przekształcenia świata, człowiek stracił niejako grunt pod nogami, zawisł w próżni. Tem sobie wytłumaczyć można krótkotrwałe panowanie ekspresjonizmu w teatrze europejskim a głównie niemieckim. Był to nieartykułowany krzyk duszy ludzkiej, która nie miała dość siły, by rzeczywistości narzucić swą wolę. Dlatego ekspresjonizm, aczkolwiek był koniecznością, przebrzmiał bez echa. Tak sam krzyk dochodził nas obecnie z Rosji sowieckiej. Nie wiemy dokładnie czy ta literatura sowiecka, którą nazywam krzykiem, jest pierwszym krzykiem dziecka świeżo narodzonego, ale zdolnego do życia, czy też być może ostatnim krzykiem człowieka skazanego na śmierć. Niech to rozstrzygnie przyszłość. Ale teatr musi żyć i dlatego wypełnia pustkę rozmarciem bajkami i farsami amerykańskimi, które są tylko symptomem zakłopotania. Jeśli teatr nie nawiąże znowu kontaktu z życiem i jeśli życie nie dostarczy teatrów nowych podmiotów, umrze teatr na suchoty.

Jeśli tak sytuacja przedstawia się w teatrze euro-

pejskim, coż dopiero mówić o teatrze żydowskim, tej biednej istocie, która nie może się spodziewać żadnej pomocy od zewnątrz i swymi własnymi, słabymi siłami musi przejść przez życie. Przede wszystkim zauważyć możemy wprost zatrważające ubóstwo naszego repertuaru. Powiadam zatrważające ubóstwo, ponieważ życie żydowskie obfituje w takie bogactwo odwieczne, o jakim marzyć nawet nie może dramat żadnego innego narodu. Proszę mi pokazać inny naród na świecie, któryby miał do dyspozycji tak bogatą tematykę. A tymczasem tematycznym biorem teatru żydowskiego jest obecnie bardzo ubogi. Wszędzie indziej, gdy następuje jaskrawy dysonans między rzeczywistością a siłami zdolnymi do twórczego jej przekształcenia, zjawia się romantyzm, który jest wprost cudownym zjawiskiem u innych narodów. U nas nas romantyzm jest casny, szary, pozbawiony dalekich horyzontów. Weź pan np. sztukę Kacelnego, które są najlepszą ilustracją moich wywodów.

Powtórze teatr jako całość przestał prawie u nas istnieć.

Na dobro trupy wileńskiej w pierwszym okresie jej egzystencji należy zapisać to, że była ona właśnie pierwszym teatrem żydowskim, uwzględniającym wszystkie czynniki w teatrze i nie operującym się na systemie gwiazd. Niestety trupa wileńska rozpadła się właśnie dlatego ponieważ niektórzy aktorzy kierowali się wyłącznie tylko swą nieopanowaną ambicją i chcieli wysunąć się na pierwszy plan. Teraz w teatrze żydowskim jest sytuacja wprost opłakana, dochodzi bowiem do tego, że rozmaite gwiazdy i reżyserzy, które z teatrem żydowskim jako takim bardzo mało, a z kulturą żydowską nie mają wspólnego, rozpanoszyły się na dobre i zdemoralizowały prawie doszczętnie żydowski teatr, nie tylko w Polsce ale i na świecie.

Wreszcie mamy jeszcze jedno bardzo bolesne zjawisko. Niemalże w całym świecie w którymby się znalazła poważna warstwa społeczeństwa negująca teatr i występująca wrogo przeciwko niemu. Nasza reakcja zajmuje zupełnie negatywne stanowisko wobec teatru i wszystkich siłami przeszkadza jego rozwojowi. A w dodatku zasymilowana inteligencja

żydowska jest najbardziej snobistyczna na świecie. Do teatru żydowskiego przychodzi tylko by szukać tam aromatu „czulenia“ i domaga się od teatru repertuaru tylko w kapocie. Dla niej, tj. dla tej snobistycznej inteligencji nie wystarcza zwykle przedstawienie stojące na dość wysokim poziomie artystycznym, lecz domaga się koniecznie rzeczy niezwykłych i nie uwzględnia wcale tego, że nawet zwykłe przedstawienie jest we warunkach pracy, na które skazany jest teatr żydowski, wprost cudem.

„A czy nie jesteś pan tego zdania, że należałoby zwołać konferencję teatralną, by zastanowić się nad sytuacją żydowskiego teatru w Polsce?“

„Oddawna dążę do tego. Jeszcze przed dwoma laty rozpisałem do wszystkich kół amatorskich rozrzuconych po całej Polsce coś w rodzaju ankiety. Otrzymałem sto kilkudziesięć odpowiedzi. Dowiedziałem się o tem liga kultury w Warszawie i wzięła na siebie rolę inicjatorki zwołania konferencji teatralnej. Odstąpiłem jej cały materiał i długo czekałem na inicjatywę ligi kultury. Potem zwołano coś w rodzaju konferencji, ale na tej konferencji dopiero zaczęły partie polityczne walkę o hegemonię. Przekonałem się, że zaciełzrowienie partyjne, jakie niestety ogarnęło ulicę żydowską, może zabić w samym zarodku wszelką inicjatywę twórczą na polu budowy żydowskiej kultury i odsunąć się od tej całej akcji. Teraz zorganizowałem swój własny teatr objazdowy po Polsce, a jednym z głównych zadań tego teatru jest zapoznanie się z warunkami miejscowymi i z ogólną sytuacją teatru żydowskiego w Polsce. Być może, że w najbliższym czasie przystąpię ze szerszą akcją w tej dziedzinie.“

Długo jeszcze toczyła się rozmowa na temat żydowskiego teatru w Polsce. Niestety, nie mogę całości tej rozmowy przytoczyć, ale to, co przyniosłem, daje miarę wysokiego poziomu i głębi umiłowania Hermana. Może Żydowskie Tow. Teatralne w Krakowie skorzysta ze sposobności pobytu tego świetnego znawcy teatru urządzi publicznie dyskusję o naszych włącz i mniej aktualnych bolączkach teatralnych.

Oby jak najszybciej.

M. K.

Reforma kalendarza

Gminy żydowskie przeciwko reformie

Ostatnio odbyła się w gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli licznych grup i organizacji społecznych, a także niektórych ministerstw w sprawie reformy kalendarza. Konferencja była zwołana przez Polski Komitet Reformy Kalendarza i odbyła się pod przewodnictwem prezesa Komitetu, prof. Edwarda Lipińskiego. Konferencja ta miała na celu zaznajomienie się z opinią społeczeństwa w sprawie reformy kalendarza. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele gmin wyznaniowych, wyższych zakładów naukowych, Akademii Krakowskiej, instytucji społecznych, gospodarczych itd. Gminę żydowską w Warszawie reprezentował prezes Farbstein, C. Z. K. — p. Zylberstein.

Po ożywionej dyskusji ustalono, że stanowisko większości zebranych jest przychylnie dla przeprowadzenia reformy, również większość zebranych, w szczególności Instytut Naukowej Organizacji i Komitet Normalizacyjny, wypowiedziało się za projektem reformy, opartym na 13-miesięcznym po-dziale roku. Przedstawiciel Izby Handlowo-Przemysłowej oraz przedstawiciel Centralnego Związku

Górnictwa, Przemysłu i Finansów wypowiedzieli się raczej za t. zw. projektem B, utrzymującym 12 miesięcy, lecz stabilizującym długość kwartałów przez wprowadzenie dnia „białego”, zamiast 365-go dnia roku.

Delegat gminy żydowskiej oraz delegat Centralnego Związku Kupców wypowiedzieli się przeciw jakiegokolwiek reformie kalendarza wogóle, a to ze względu na święto Sabatu, które musiałoby być ruchome po wprowadzeniu dnia „białego” do kalendarza.

Jak wiadomo, w październiku br. zagadnienie reformy kalendarza rozpatrywane będzie na specjalnej konferencji Ligi Narodów.

W gminie żydowskiej w Warszawie odbyła się onegdaj konferencja prasowa zorganizowana przez Komitet zbiórki podpisów w Polsce przeciwko reformie kalendarza. Okazuje się, że Komitet wydał odezwę i rozpoczął ożywioną akcję wśród ludności żydowskiej w celu zebrania od 1 do 6 marca br. podpisów na petycji przeciwko reformie kalendarza.

Sjoniscie amerykańscy o liście MacDonalda

Nowy Jork. (ŻAT) Pod przewodnictwem p. Louis Lipsky'ego (b. prezydenta organizacji sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych) odbyło się tu posiedzenie komitetu wykonawczego związku sjonistycznego w stanie nowojorskim. Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję, w której wyraża się zadowolenie z powodu ostatniego listu rządu angielskiego który zawiera interpretację Białej Księgi z października 1930 r. Uznając zasługi Dra Weizmanna i jego towarzyszy, rezolucja stwierdza, że list MacDonalda usunął szkodliwy wpływ Białej Księgi i stanowi doniosły krok naprzód w kierunku anulowania Białej Księgi.

Protest arabski

Jerozolima. (ŻAT) W Jaffie odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie związku chrześcijańsko-muzułmańskiego, na którym sekretarz egzekutywy arabskiej adw. Moghanan-effendi wygłosił referat o nowym dokumencie palestyńskim opublikowanym w formie listu premiera MacDonalda do dra Weizmanna. Na zgromadzeniu uchwalono wystosować do Wysokiego Komisarza sir J. Chancellora pismo protestacyjne przeciwko nowej interpretacji polityki palestyńskiej. W proteście tym związek daje wyraz niezadowolaniu Arabów z powodu nieudolności wykazywanej przez rząd przy wykorzystaniu przyrzeczeń, tyłko raz udzielanych ludności arabskiej.

Widmo „białego pogromu” grozi ludności żydowskiej w Austrii

Wiedeń. (ŻAT) W tych dniach ukazała się broszura, znanego żydowsko-austriackiego publicysty dr. Fr. Józefa Weissa w której autor analizuje sytuację społeczną i gospodarczą ludności żydowskiej w powojennej Austrii. Dr. Weiss dochodzi do bardzo pesymistycznych konkluzji. Na podstawie bogatego materiału statystycznego autor stwierdza, że żydostwo austriackie stoi nad przepaścią „białego pogromu”. Bez przelewu krwi zgladza się Żydów austriackich. Pozbawia się ich źródeł i wszelkiej możliwości egzystencji. Nie dopuszcza się ich na stałe stanowiska. Coraz częściej widuje się starodawne typy żydowskich handlarzy okrzęnych, czy to w

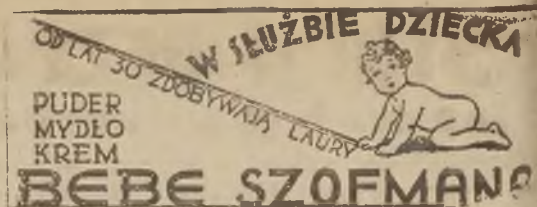
mieście, czy to na wsi. Liczba tych handlarzy sięga już obecnie okazałej cyfry 20.000. Zawsza Żydów się wypiera, nawet z przedsiębiorstw, operujących anonimowym kapitałem żydowskim. Wszystkie pisma przepełnione są ofertami, zapraszającymi do pracy fachowców wyłącznie aryjskich, aryjskich pracowników, aryjskich urzędników.

Przepełnia między Żydami a nie-Żydami staje się coraz głębsza również w życiu społecznym. Bezwartościowym jest wymuszone równouprawnienie Żydów, które nie jest ustabilizowane w psychice ludności nie-żydowskiej. Kontakt społeczny przerywa się już w niższych klasach szkoły średniej pod czas gdy w późniejszych latach na wyższych uczelniach rozbrat jest zupełny i beznadziejny. Bezrobocie i niedza najboleśniej dają się we znaki żydowskiemu rzemieślnikowi i robotnikowi.

Niczego się też spodziewać nie można po studiach na wyższych uczelniach. Ostatni żydowski profesor uniwersytecki wyemigrował, przechodząc na emeryturę lub też opuszczając kraj. Niema obecnie w Wiedniu wśród Żydów młodych wspinających się w górę uczonych: Żydów w górę się nie puszczą. Żydów nie przyjmują się na służbę państwową. Lekarze i adwokaci żyją w niedzy. Kasy chorych coraz bardziej wypierają lekarza-Żyda, ponieważ zaś wszyscy prawie sędziowie są aryjczykami, woli też każdy do swej sprawy sądowej zaangażować nie-żydowskiego adwokata. Przemysł nie zatrudnia inżynierów lub techników-Żydów. Cała emancypacja żydowska w Austrii stacza się w przepaść.

Prezydent Masaryk a Żydzi

Praga (ŻAT) Prasa żydowska wyraża zdziwienie z tego powodu, że prezydent Masaryk ze swego fuduszu jubileuszowego, wynoszącego 20 milionów koron, nie wyasygnował ani grosza na rzecz instytucji żydowskich. Niemieckie, węgierskie i polskie instytucje uzyskały znaczne subwencje, natomiast ani jedno go z pośród licznych podań żydowskich instytucji zgłoszonych do funduszu Masaryka nie zostało uwzględnione, aczkolwiek Żydzi na fundusz ten ofiarowali znaczne sumy. — Jak przypuszczają, winę w tym kierunku ponoszą agrariusze czescy, którzy odgrywają obecnie rolę kierowniczą w sferach rządowych. W każdym razie fakt całkowitego pozbawienia mniejszości żydowskiej jakiegokolwiek subwencji wywołał głębokie zdziwienie w kołach żydowskich.



kiejkolwiek części organizmu nacieczeniami rakowatymi, występuje w miejscu wstrzyknięcia preparatu zaraz pierwszego, albo najdalej następnego dnia, czarny gruzelek, podobny do ziarenka grochu. Gruzelek ten znika po upływie jednego do dwóch tygodni. Natomiast skóra osobników, zupełnie wolnych od choroby, raka, nie wykazuje takiej reakcji. Doświadczenia swoje przeprowadzili łącznie oboje uczeni, ściśle kontrolując się wzajem, na szereg osób i zawsze późniejszy przebieg obserwacji klinicznych stwierdzał najzupełniejszą zasadność wskazówki, jaką było utworzenie się złośliwego czarnego gruzelka, i odwrotnie, po myślny stan zdrowia osób, u których zastrzyk nie dał tego rezultatu.

Zdaje się więc, że najtrudniejszy szkopuł został wreszcie usunięty: choroba raka może zostać zdjagnozowana w samym swoim zaczątku, dzięki czemu skuteczne leczenie jej bądź drogą chirurgiczną, bądź naświetlaniami radem czy promieniami Roentgena, zostaje w znacznym stopniu umożliwione.

Dr. S. C.

Z TEATRU I ESTRADY

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Wczorajsza premiera wieczoru jednoaktówek zdobyła sobie wielkie uznanie u licznie zebranej publiczności, dzięki koncertowej grze artystów i oryginalnej reżyserji Dawida Hermana, który każdy utwór inscenizował indywidualnie. Dziś po poł. og. odz. 3'30 (po cenach znizowanych) i o godz. 8'30 wiecz. powtórzenie wieczoru. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu po cenach znizowanych po raz ostatni komedia „Papa-kawaler” z p. K. Junoszą-Stepowskim w roli tytułowej. Wieczorem powtórzenie świetnej sztuki Maughama „Murzyn zrobił swoje...”. Kończąc się gościna p. K. Junoszy-Stepowskiego przyniesie w przyszłym tygodniu przegląd wszystkich jego kreacji. Cykl ten rozpocznie w poniedziałek świetna komedia „Stary łobuz”. Próby z rewelacyjnej sztuki Vicki Baum „Ludzie w hotelu” pod kierunkiem p. J. Szynkiewicza w toku. Połączenie elementów teatralnych z kinowymi, da niezawodnie najszerzym sferom publiczności głębokie emocje.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Zbiorowy wieczór jednoaktówek” (ceny znizowane); 8'30 wiecz. „Zbiorowy wieczór jednoaktówek”.

Poniedziałek: „Zbiorowy wieczór jednoaktówek”.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Papa-kawaler” (wyst. K. Junoszy); wiecz. „Murzyn zrobił swoje...”

Poniedziałek: „Stary łobuz” (wyst. K. Junoszy-Stepowskiego — ceny znizowane).

NADESTANE

Bibl. Stow. Bnej-Sjon.
DZIS! DANCING DZIS!
6 wiecz. Silver-Jazz Ż. D. A.

NAJNOWSZE ŻURNALE MÓD
na sezon wiosenny i letni 1931 w wielkim wyborze już nadeszły do firmy:

M. Landau, Kraków, św. Krzyża 5
Sprzedaż i wypożyczalnia żurnali mód. Tamże gotowe kroje i manekiny krawieckie.

ZADAJCIE TYLKO
MUSZTARDY „RECORD”

Podziękowanie.

W Panu Dr. Infeldowi w Rzeszowie za ogromnie troskliwe i bezinteresowne leczenie naszej ciężko chorej siostry i ciotki — bl. p. Karoliny Komitowej oraz Szan. Jego Małżonki za szlachetną i pełną poświęcenia opiekę nad chorą, dziękuję serdecznie
Rodzina.

Doniosłe odkrycie w dziedzinie leczenia raka

Nieustanne postępy, jakie czyni medycyna naukowa, doprowadziły do stwierdzenia faktu uleczalności raka pod warunkiem, że choroba zostanie rozpoznana w dość wczesnym jej stadium, nieomal w samym jej początku. O tę właśnie wczesną diagnozę, o przychwycenie w porę pustoszącej organizm strasznej choroby rozbijały się dotychczas wszystkie usiłowania badaczy. Uczynione ostatnio w Wiedniu odkrycie bodaj że rozwiąże to najtrudniejsze zagadnienie.

Słynny wiedeński specjalista, badacz choroby raka, profesor Freund, wraz z współpracownikami

wniczką swoją, doktorką Kaminer, opierając się na zmianach chemicznych, jakie zachodzą w organizmie, dotkniętym rakiem, wykryli możliwość najwcześniejszego rozpoznania tej choroby na podstawie reakcji skórnej. Metoda, jaką operują oboje uczeni, polega na wstrzyknięciu pod skórę wybranych do obserwacji osobników jednego do dwóch decymetrów sześciennych specyficznego preparatu składającego się ze skrzystalizowanych kwasów tłuszczowych raka. Otóż doświadczenia, przeprowadzone przez prof. Freund'a i dr. Kaminer, wykazały, że na skórze osób dotkniętych w ja-

PAWEŁ BEER.

Widziałem Gandhiego

Jest przywilejem żyć w Indiach właśnie teraz, kiedy rozgrywa się walka, jakiej księga dziejów dotąd nie zapisała. Tak osobiście czyż nie tę walkę okoliczność, że jedna strona prowadzi ją bez broni. A to, że tym 300 milionom Hindusów przewodzi wychudły, wątły, bezzębny człowieczek, przenosi tę walkę w kraj bajki.

Tylko, by zobaczyć Gandhiego warta jest trudu podróż do Indyj. Kto widział go, temu blaknie przeżycie Akropolisu i Piramid. Kiedy ujrzałem wielką piramidę Cheopsa, spokojnie przespiałem noc. Kiedy zobaczyłem Gandhiego, długo zasnąć nie mogłem. Przyglądać się Gandhiewi — sprawia radość. Osnuwa go światło. Promienieje dobrocią.

Nie można wcale pojąć, że człowiek ten wraca właśnie z więzienia, że za murami więzienia spędził lata całe. Dobroć musi na ziemi naszej być właściwością niebezpieczną. Gandhi śmieje się, jak niewinne dziecko, żartuje niby beztronski dziadek. Gdyby ktoś nie wiedział, kim on jest, a spotkał go, wziąłby go za hinduskiego kuli, dźwigającego ciężary i zmywającego podłogę. Niema tu ani odrobiny pozajęgo śladu sławnego człowieka, żadnego pożądania potęgi. Ubóstwo, prostota, cierpienie.

Angielscy lordowie i hinduscy maharadżowie tygodniami całymi mówili przy stole konferencyjnym w Londynie o Indiach, aż w końcu zauważyli, że bez pomocy chudego człowieka w celi więzienia Poona nie osiągną żadnego rezultatu. Bo ten więzień reprezentuje Indje. I ledwie zakończyły się obrady w metropolii wielkobrytyjskiego państwa, rozpoczęła się w Allahabad nowa konferencja z puśczonego z więzienia Gandhim. Dziś zaś żąda on tego samego, czego domagał się przed uwięzieniem go: zniesienia podatku solnego, zakazu sprzedaży alkoholu, bojkotu angielskich towarów. Przyłączyło się do tego żądanie zwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Na moje powiedzenie: „Czy nie żąda pan za wiele, proszę pomyśleć o Nahas-Paszy. Kiedy poruszył sprawę Sudanu, nie otrzymał niczego. Lepszy wróbel w garści, niż gołąbek na dachu“ — odparł Gandhi: „Oczy światła zwrócone są na mnie. Nigdy zresztą nie żądałem zawiele. Zawsze nawet otrzymywałem więcej, niż tego żądałem“.

Bosy, z gołą głową, ubrany w fartuch sięgający od pępka aż do kolan — tak siedzi na biało nakrytym materacu na mozaikowej posadzce w mieszkaniu przyjaciela Riwaszankar Wokół niego siedzi z 40 ubranych w chusty barwy pomarańczowej kobiet hinduskich, z czerwonym punkciakiem na czole. W tyle stoją mężczyźni: Hindusi, Parsowie, Muzulmanie. — Gandhi wiedział, jak połączyć wszystkie sekty i kasty hasłem: Hindusi!

Głowa Gandhiego ostrzyżona jest aż do skóry, tylko na wypukłym tyle głowy trzepecie się kosmyk włosów. Włosy czarne przeplatane siwymi. Trzy i pół zmarszczki biegnie przez skośnie wznoszące się czoło. Dwoma strumyczkami wiją się arterje poprzez skronie. Także żyły na przedramieniu napęczniały trochę. Uszy są przekłute. Brwi oczu powszednie. Głęboko osadzone źrenice są bardzo duże, lśnią błyskiem lez. Okulary jego zesunęły się o jedną czwartą długiego, krzywego nosa. Nosi mały angielski wąsik, w dolnej szczękę błyszczą jeszcze duże, olśniewające białe zęby; tylko w środku brak czterech. Kości jego są widoczne: obojczyk, krzyż, grdyka. Skórę ma barwy miedzianej. Na zapasce wisi na sznurku, jako jedyny zbytek — zegarek w celuloi-dowym futerale.

Odwiedzają go dziennikarze celem odbycia wywiadu. Dyktuje powoli. Każde słowo rozważa. Mówi po angielsku. Ani głośno, ani wyraźnie. Wzrok przytem opuszcza. Od czasu do czasu podnosi oczy. Jeśli chce coś podkreślić. Subtelne jego palce muszą być stale czemś zajęte. Gra łyżką, albo szarpie w czasie wywiadu kawałek stwardniałej skóry na wielkim palcu u lewej nogi. Dziennikarzy oblegających go na ziemi, nie nie męczy w stawianiu pytań. Kilkakrotnie zapowiada, koniec, ale zawsze mówi dalej, jeśli go kto pyta. Często wszyscy śmieją się. Odpowiada żartobliwie. Posiada duże poczucie humoru. Wreszcie powiada energicznie: teraz już koniec! Dziennikarze odchodzą, ale otoczenie jego zapelnia się nanowem wielką liczbą odwiedzających. Do nich mówi w hinduskiem narzeczu. Brzmi to ciepło. Goście wieńcza jego szyję łańcuchami kwiatów i białymi motkami przedzy. Zdejmują je i kładzie obok siebie. Dziewczęta i kobie-

Obała o swą bieliznę
gospodyni kupuje
tylko



ty składają dłonie, pochylają się, aż póki dotkną ziemi. Hindusi o białej brodzie podsuwają czoło pod stopę Gandhiego. Niewielu ma odwagę przemówić doń. Ze wszystkich stron Indyj nadchodzą listy i telegramy. Wciąż nanowo spada nań deszcz kwiatów. Wreszcie siedzi Gandhi między dwiema górami kwiatów. Za nim znajduje się jego kołowrotek. Przed nim stoi blaszanka z miekiem. Kiedy pije, z wdziękiem odchyła mały palec.

Drogą wiodącą do jego domu dostać nie może się żaden pojazd. Jest biała od kapturków Gandhiego. Od piątej godziny rano wystają tu ludzie. Teraz mamy popołudnie. Kiedy pokazuje się na balkonie, zrywają się okrzyki: „Oby Gandhi zwyciężył!“ Pokazuje ludziom kołowrotek, ażeby lepiej korzystali z czasu. Ale nikt nie rusza się z miejsca i wciąż nanowo rozlegają się okrzyki: „Gandhiji kiji-jai“. Weszedł do pokoju. Okrył się szarą chustką i śpi. Pokój opróżnia się. Tylko jedna kobieta dzierży przy jego łóżu straż.

Po kwadransie Gandhi wstaje i powiada: „Nie zapomniałem o panu, ale musi pan jeszcze trochę zaczekać, a będę z panem mógł pomówić sam. Skoro nauczył się pan już wscho-dniej cierpliwości, pójdzie to jakoś“. — „Cierpliwości nauczyłem się jeszcze w Egipcie“ — odparłem.

W kilka chwil potem pokój jego znów był pełny, skoro tylko sekretarz Gandhiego oświadczył, że mistrz nie śpi już. Wśród kobiet znajduje się również starsza matczka, wzruszająca postać, Kasturibaj Gandhi, żona jego. 45 lat spędziła z nim. Słyszałem o niej najwyższą pochwałę, jaka pada z ust Hindusa o kobiecie: „Jest posłuszną kobietą“. Bardzo rad jestem, że muszę jeszcze poczekać, gdyż wskutek tego mam czas narysować Gandhiego. Kartka rysunkowa leży na ziemi i tak, leżąc, pracuje. Jest to pierwszy rysunek Gandhiego po ostatnim

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Pewnego dnia, latem, gdy padał deszcz, dzieci wywlokły Menuchima z domu i wpakowały do beczki, w której od pół roku nagromadziła się deszczówka. Pływały tam robaki, odpadki owoców i spleśniałe skórki chleba. Dzieci chwyciły Menuchima zakrzywe nogi i z jakichś dżwanosć głowę zanurzyły do wody i go szara, szronąską rawę. Potem wyciągnęły go, serca im tłukły, policzki pałały w radosnej i upiornej nadziei, że trzymają w rękach trupa. Menuchim jednak żył. Rzęził, wydychał wodę, robaki, spleśniały chleb, odpadki owoców i żył. Nic mu się nie stało. Wówczas dzieci, pełne strachu, w milczeniu zaniosły go do domu. Obu chłopców i dziewczynę ogarnął wielki strach przed małym palcem boskim, który właśnie skinał całkiem leciutko. Przez cały dzień nie mówili do siebie. Języki ich leżały spleśniane na podniebieniu, wargi otwierały się, by ukształtować słowo, lecz ani jeden dźwięk nie rodził się w ich krtani. Deszcz ustał, zajaśniało słońce, z krawędzi ulic wesoło spływały strumyczki. Byłoby teraz na czasie wypuścić okrety z papieru i przyglądać się, jak płyną do kanału. Ale nic się nie wydarzyło. Dzieci z powrotem położyły do domu, jak psy. Jeszcze przez całe popołudnie czekały na śmierć Menuchima. Ale Menuchim nie umarł.

Menuchim nie umarł, został przy życiu, jako potępiony kaleka. Od tej pory lono Debory było wy-

schnięte i jałowe. Menuchim — to ostatni, nieudany owoc jej żywota, rzekłbyś, jej lono wzbrania się rodzić jeszcze więcej nieszczęścia. W przelotnych tylko chwilach przyjmowała Debora swego męża w ramiona. Chwile te trwały krótko jak błyskawice, jak suche błyskawice na dalekim, letnim widnokręgu. Noce Debory były długie, okrutne i bezsensne. Sciana z zimnego szkła dzieliła ją od męża. Piersi jej wędły, ciało pęczniało, jakgdyby na urągawisko bezpłodności, uda stawały się ocieźiałe, u nóg jej wisiał otłw.

Pewnego ranka, latem, przebudziła się wcześniej od Mendla. Obudził ją wróbel, ćwierkający na parapiecie okna. Jeszcze w jej uszach trwał świergot ptasi, niby pamięć rzeczy prześlonych, szczęśliwych, niby głos słonecznego promienia. Wczesny, ciepły świat przedzierał się porami i szparami drewnianych ściennic, a chociaż kanty mebli tonęły jeszcze w cieniach nocy, — oko Debory było już jasne, myśl harda, serce chłodne. Rzuciła spojrzenie w stronę śpiącego męża i odkryła pierwsze, białe włosy w jego czarnej brodzie. Mendel chrząkał przez sen. Chrapał. Szybko skoczyła Debora do łustra. Zimne, ostre koniuszki palców zapuściła w swe rzadkie włosy i zgarniała na czoło kosmyk za kosmykiem — w poszukiwaniu siwych nitek. Zdawało się jej, że znalazła jeden siwy włos, pochwyliła go twardymi cęgami, utworzonemi z dwóch palców i wyrwała. Potem rozpięła przed lustrem koszulę. Oglądała swe zwiotczałe piersi, podnosiła je do góry, opuszczała wdół, gładziła rękami pusty, a przecie wypukły brzuch, widziała niebieskie, rozgałęzione żyły na udach i zapragnęła z powrotem położyć się do łóżka. Odwróciła się i nagle wzrok jej z przerażeniem padł na otwarte oko męża.

— Czemu tak patrzysz? — zawołała Mendel nie odpowiadał. Zdawało się, że otwarte oko wcale

nie należy do Mendla, gdyż Mendel jeszcze spał. Odeknęło się samo, niezależnie od niego. Oko ogarnęła samodzielna ciekawość. Białko zdawało się być bielsze, niż zazwyczaj. Zrenica była mała. Oko Mendla przypominało Debora zamknięte jezioro z czarnym punkciakiem w środku. Za dwie minuty było otwarte, lecz Debora wydawała się ta minuta dziesiątkiem lat. Oko Mendla znów się zamknęło. W dalszym ciągu oddychał spokojnie, niewątpliwie spał. Dalekie trele miliona skowronków unosiły się nad domem, pod niebiosami. Już w izbie, mroczniejszą świtanem, wdzierał się upał nowego dnia. Wkrótce zegar wybije szóstą. O tej godzinie zwykły Mendel wstawał. Debora nie ruszała się. Stała jeszcze tam, gdzie była w chwili, gdy zamierzała wrócić do łóżka. Za jej plecami było lustro. Nigdy jeszcze Debora nie stała, nasłuchując bez celu, bez potrzeby, bez ciekawości i bez ochoty. Na nic nie czekała. A jednak zdawało się jej, że powinna czekać na coś osobliwego. Wszystkie jej zmysły czuwały, jak nigdy. Jeszcze, ponadto obudziło się w niej kilka nowych, nieznanych zmysłów na ponoc dawnym. Widziała, słyszała, czuła tysiącokrotnie. Lecz nie się nie wydarzyło. Tylko letni ranek nastał, tylko skowronki turliły w nieosiągalnej dali, tylko promienie słońca wdzierały się z gorącą przemocą szczelinami okiennic, a szerokie cienie na brzegach mebli zwały się i zwęzły, a zegar tykał i brał rozpęd do sześciu uderzeń, a mąż oddychał. Bez głosu leżały dzieci w kącie przy kuchni. Widziała je Debora, ale zdaleka, jakgdyby z jakiegoś innego pomieszczenia. Nic się nie wydarzyło. A jednak było tak, jakby jakieś wieczne sprawy miały się spełnić. Zegar uderzył, jak wzbawienie. Mendel Singer obudził, wyprostował na łóżku i zdumiony gapił się na żonę.

(C. d. n.)

jego uwięzieniu. Starzy jego przyjaciele utrzymują, że załamał się cieleśnie w więzieniu. On jednak uważa, że wiodło mu się tam jeszcze o wiele za dobrze. Gandhi jest mnóstwo razy fotografowany; niema domu w Bombaju, gdzie fotografia jego nie wisiałaby na ścianie. Ale niema prawie żadnego rysunku Gandhiego. Niekoniecznie więc cieszę się w dwójnasób, że zapelniam tę lukę.

Pokój znów staje się pusty. Gandhi chce się przygotować do wieczornego przemówienia. Zwracając się zaś do mnie, rzekł: „Proszę więc zadawać pytania”.

— Czy przypomina pan sobie, czem pan był w poprzednim swym życiu?

— Nie.

— Ile lat liczy pan?

— 61.

— Ile lat chciałby pan jeszcze żyć?

— Tyle, ile zechce Bóg.

— Czy życie to jest ostatniem pańskim życiem na ziemi?

— Chciałbym, żeby tak było.

— Jaki jest sens ludzkiego życia?

— Służba. Ofiara.

— Kto jest najlepszym pańskim przyjacielem?

— Bóg.

— A więc czuje się pan chyba bardzo samotny na ziemi?

— Nie, nie czuję się samotny, czuję się z wszystkimi związany.

— Jaki jest cel pańskiej szkoły Aszram w Achmedabad?

— Poszukiwanie prawdy i samopoznania.

— Czy wierzy pan w możliwość pokoju świata?

— Jeśli Indie będą wolne, owszem.

— Czy sądzi pan, że pokój świata stanie się rzeczywistością jeszcze w ciągu obecnego pańskiego życia?

— Być może, tak.

Z kolei proszę, by podpisał swój portret. Śmieje się, ksiedy go spostrzega i powiada: „Poco?” Może Pan każdemu powiedzieć: „Oto jest człowiek, którego nazywają Mahatma Gandhi”.

Obstaje przy podpisie, a Gandhi spełnia moją wolę. Potem kładzie mi ręce na barkach, patrzy na mnie swoimi dużymi czarnymi oczami i pyta: „Ile liczy pan lat?”

Na zgromadzeniu wieczorem dużą liczbę słuchaczy przewieźć musiano do szpitala, a jedna z kobiet padła ofiarą ataku serca. Tak wieki był natłok.

Bombaj, w lutym.



NIEDZIELA, 1 MARCA.

Kraków (313) 11:30 Tr. z terenu Olszyny Grochowskiej obchodu stoletniej rocznicy bitwy pod Grochowem, 12:40 Kom. meteor 12:55 Poranek Filh. Warsz. (w wykon. R. P.), 14 Pogadanka dla rolników, 14:20 Muz. i odczyt rola. 15 Kronika rolnicza. 15:20 Muz. 15:40 Dla dzieci. 16:10 Odczyt pt. „Sport dnia codziennego” wygł. Dr H. Szatkowski, 16:30 Gramof. 16:40 „Zagadnienie zniżki cen” wygł. prof. Lipiński, 16:55 Gramof. 17:15 Wiadom. przyj. i poź. 17:30 Feljet 17:40 Koncert w wykon. ork. Policji Państw. (Moniuszko, Moszkowski, Grieg). 19 Rozmait. i komun. 19:10 Feljet, 19:25 DIALOG p. M. Meliny i dr. Zawistowskiego na temat: „Shaw i Pirandello”. 19:45 Komun. 19:50 Gramof. 20 Słuchowisko Montgomery „Dzień bez kłamstwa” 20:30 Recital foterpjanowy 22 Feljet 22:15 Pieśni w wykon. p. M. Rokońskiej. 22:50 Komun. 23 Muz. tan.

Warszawa (14117) 11:30 Tr. z terenu Olszyny (p. Kraków). 12:40 Kom. meteor 12:55 Koncert (p. Kraków). 14 Dla rolników. 15:20 Muz. 15:40 Dla dzieci 16:10 Skrz. poczt. 16:30 Gramof. 16:40 Odczyt (p. Kraków). 16:55 Gramof. 17:15 Wiadomości przyjemne 17:30 Feljet. 17:40 Koncert (p. Kraków). 19 Rozmait. 19:25 (p. Kraków). 19:45 Komun. 19:50 Gramof. 20 Słuchowisko. 20:30 Recital fortep. 21:10 Kwadrans liter 21:25 Koncert 22 Feljet. 22:15 Pieśni (p. Kraków). 22:50 Komun. meteor. 3 Muz. lekka.

Katowice (1087) 11:30 (p. Kraków) 12:40 Kom. meteor 12:50 Program na dzień następny. 14 Odczyt dla rolników 14:20 Dla rolników. 15:40 Dla dzieci. 16:10 Skrz. poczt. 16:30 Intermezzo muzyczne. 17:15 Wiadom. przyj. i pożyty 17:30 Komun. 17:40 Koncert (p. Kraków) 19 Bery i Boyki śląskie. 19:25 DIALOG (p. Kraków). 19:40 Rozmait. 20

Bohater dni dawnych Nad grobem Hermana Diamanda

Warszawa, 27 lutego.

Wo Lwowie zmarł, przeżywszy lat 71, jeden z wybitniejszych działaczy klubu PPS., jeden z lepszych mówców parlamentu polskiego, były poseł Herman Diamand. Chorował już kilka lat. Już w ciągu ostatnich dwóch lat chodził opierając się o laskę. Występował rzadko i tylko przypadkowo, rzadko się ostatnio w Sejmie jego głos i padały znakomite niegdyś wykrzykniki.

Trawiła go nie tylko choroba własna, lecz choroba parlamentaryzmu, ustroju demokratycznego, śmierć wszystkich ideałów, którym hołdował w ciągu lat kilkudziesięciu. Nie miał już tej twarzy wesołej, uśmiechniętej, smutnej oczyma spoglądał na kuluary i bufet sejmowy. Ciężko chodził, opierając się o laskę; siadając przy stole klubu sprawozdawców parlamentarnych, wspominał nieraz dawne czasy, dawne boje, przewodniczenia na zjazdach rozłamowych w Krakowie, walki w parlamencie austriackim, sławne wybory galicyjskie, Baderich t. p. Dodawał z gorzkim uśmiechem:

— Niewinne to zabawki wobec tego, co się tu dzieje

Przy opowiadaniu nie pomagał sobie wódką. Niegdyś sławny wodzirej na balach studenckich we Lwowie, młodzieniec z temperamentem, — hołdował w ciągu ostatnich lat zupełnej abstynencji i walczył o prohibicję w bufecie sejmowym.

Miał w Sejmie polskan swoją epopeję. Gdy przybył do tego gmachu w roku 1919, należał do pierwszej kolejki mówców. Spokojnie wychodził na mównicę, rozkładał ręce jak narator w domowym gronie i gryząc ciętą satyrę, kładł na łopatki domorosłych ekonomistów, ministrów skarbu pierwszego okresu powstania Rzeczypospolitej Polskiej. Nikt w sali sejmowej nie śmiał mu przerywać, był bowiem nie tyle dobrym mówcą, ile mistrzem od odparowywania „zwischenrufów” swoich przeciwników dowcipnymi odpowiedziami. Miał długi śmiech maczuga ironii, wywołując na sali salwy śmiechu.

Ktoś na sali naprzykład woła do posła Diamanda:

— Lud jest mądrzejszy od pana.

Rozlega się spokojny bas Diamanda:

— Ale pan od ludu nie.

Sala wybucha śmiechem, autor wykrzyknika chowa się w kuluary sejmowe.

Zarazem pomagał nieraz wykrzyknikami własnym kolegom z trybuny, wzmagając potrzebne oburzenie, wypuklając komiczną uwagą śmieszność sytuacji rządu, atakowanego przez klub PPS.

U góry huczał patetyczny głos towarzysza Ignacego, na dole akompanjował tubalny głos posła Diamanda. Uzupełniali się wzajem w koncercie na trybunie parlamentarnej.

Gdy dochodziło do obstrukcji, gdy wierny Belwederowi klub PPS stawał w poprzek uchwały większości Sejmu i walczył zawzięcie z marszałkiem Tramczyńskim, gdy bój opierał się o regulamin, o zwyczaje parlamentarne spotykały się dwa basy dwóch obozów walczące ze sobą. Mówił swoim basem marszałek poseł Tramczyński, oddawał się głosem tubalnym, ośmieszając przeciwnika i pesząc spokojem, poseł Diamand.

Były to dni górne i chmurne posła Diamanda. Parlament był wówczas potęgą w Polsce, a poseł Diamand siłą wobec ministra skarbu, panem w kuluarach, majtrem od opowiadania rzeczy ciętych w bufecie sejmowym. Gdy trzeba było spieszyć się na posiedzenie do konwentu seniorów, zdawało się, że figura się jego zmienia, że

znika grubo brzuch, że ruchy stają się szybsze, że wydłuża się czas do boju o sprawę swego klubu.

W gmachu sejmowym spotkała go jedna jedyna przykreść, gdy poseł na sejm, rozwojewiec Dymowski, zabrał mu list pisany do ukochanej żony, chcąc wyzyskać tekst dla celów politycznych. Pękł wówczas cały spokój posła Diamanda. Nie był do tego przyzwyczajony, pod rządami zaborców, których tak zwalczał, Zemdlą. Wszystkie kluby wraz z marszałkiem sejmu wyrażały mu współczucie.

Nikt nie kwestjonował jego polskości, choć uważał się za Żyda z wyznania. Dziwnie o czymś spoglądał na nowych posłów narodowości żydowskiej, którzy zjawili się w sejmie. — Uważał ich za ludzi wschodu, nie obytych z zwyczajami parlamentarnymi. W pierwszym sejmie zasiadł chętniej koło innych posłów żydowskich, towarzyszy parlamentu austriackiego, przedstawicieli konserwatywnego „klubu pracy konstytucyjnej”: Kolischera, Loewenherza, Steinhausa, Straucha itp. Przyszedł w wieczorne godziny piątkowe do stolika samotnych Polaków-Żydów, by rzucić jowialne „Gitszabes!” i wymusić od towarzyszy hr. Barworowskiego, Stesłowicza, Federowicza i innych tuzów: „Gitjuhr!”

W owych czasach, gdy PPS pośrednio popierało rządy w Polsce, Diamand, jako przedstawiciel całego parlamentu, jeździł do Berlina, by prowadzić rokowania o traktat handlowy z Niemcami. Walczył o umowę gospodarczą, o porozumienie obu narodów, mimo wielkich sprzeciwów ze strony premiera Władysława Grabskiego.

Czasy rządów i sławy PPS minęły, jak znikły ostatnio fundusze posła Diamanda, ulokowane w dobrej wierze w osławionym Banku Ludowym. Poseł Diamand nie tracił jednak jeszcze humoru, jeszcze rozlegały się okrzyki jego po przewrocie majowym.

W trzecim sejmie spostrzegł się, że miejsce „Zwischenrufów” zajęli krzykacze, że sławny kunszt parlamentarny, którym tak władał cudownie doświadczony poseł Diamand, spadł na psy. Wysuwał się coraz częściej z parlamentu, mówił o nim z żalem i goryczą. Rzadko stawał na trybunie, by bronić zasad oryginalnego socjalizmu Fordowskiego, że konsumpcja w kraju może się podnieść przy podwyższeniu płac robotniczych. Nieraz stawał w obronie uciśnianego i zubożonego drobniomieszczaństwa, broniąc handlarzy żydowskich przed zachłannością władz skarbowych. Poglądom tym dał wyraz jako prezes komisji przemysłowo-handlowej w przedostatnim sejmie.

Coraz sceptycznie patrzył na jutro, ubolewał nad upadkiem wszystkich hasel, które głosił w ciągu lat kilkudziesięciu, a które nazywał socjalizmem, narzekał na śmierć demokracji, parlamentaryzmu, problematyczność ośmiogodzinnego dnia pracy, na nowych bohaterów w ostatnich dniach w Polsce, na nowych przywódców we własnym klubie.

Z dawnych zaszczytów pozostał mu w zeszłym roku jeszcze tytuł Prezesa Rady Naczelnej, mandat do egzekutywy Międzynarodówki w Zurychu, gdzie mógł się spotkać z dawnymi towarzyszami przedwojennego socjalizmu: Van derveldem, Otto Bauerem, Fritzem, Adlerem synem jego przyjaciela Wiktora Adlera itd.

Mandat poselski, piastowany przez kilkadziesiąt lat utracił, zresztą nie miał już w Sejmie nic do roboty.

Nad gmachem sejmu nie powiewa czarna flaga. Parlament nie okrył się żałobą. Umarł człowiek dawnego okresu, dawnych zwyczajów parlamentarnych, dawnego regimu.

(Sin)

KAZDA OSZCZĘDNIKA NA PANI
kupi najlepiej kapelusze w osenny tylko we filij fabryki
GROSSA, KRAKÓW, ULICA GRODZKA 55

Rezolucje XII Krajowej Konferencji Sjońskiej

(Dokończenie)

II. Rezolucje Komisji palestyńskiej

A. KEREN KAJEMET LEISRAEL

podaliśmy już onegdaj w związku z akcją purimową Z. F. N.

B. KEREN HAJESOD.

1) XII Konferencja Krajowa stwierdza, że ostatni zwrot w polityce palestyńskiej oznacza nowe możliwości pracy odbudowawczej Erec Izrael, nowe możliwości aliji i możliwości pracy odbudowawczej we wszelkich dziedzinach życia palestyńskiego. Konferencja wzywa wszystkich delegatów, a za ich pośrednictwem wszystkie Komitety Lokalne zach. Małopolski i Śląska, do wykorzystania wszelkich możliwości dla bezzwłocznego przeprowadzenia intensywnej i wzmożonej akcji na Keren Hajesod, podstawowego funduszu odbudowy Agencji Żydowskiej.

2) Konferencja wita myśl rzuconą przez Centralę Keren Hajesod w Jerozolimie, zmierzającą do tego, by wszystkie Gminy żydowskie na całej kuli ziemskiej wstawiły w swych rocznych budżetach subwencje dla Keren Hajesod i subwencję tę wypłacały, sprawa bowiem odbudowy Palestyny jest sprawą przyszłości całego narodu żydowskiego.

3) Konferencja wzywa wszystkich sjonistycznych członków Rad i Zarządów kahalnych zach. Małopolski i Śląska, by ci za przykładem Towarzyszy z: Bielska, Katowic, Król Huty, Jarosławia, Łańcuta, Bochni i Sędziszowa użyli swego całego wpływu celem uzyskania pomocy Gmin Żydowskich w akcji odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Erec Izrael.

C. HACHSZARA I ALIJA

1) Konferencja zwraca się do społeczeństwa żydowskiego o ofiarną pracę dla umożliwienia chałucom aliji do Erec Izrael, a Egzekutywę do zorganizowania tej akcji.

2) Konferencja uchwała popierać Ezrę chałucową jako instytucję pracującą czynnie dla hachszary i aliji.

3) Konferencja wzywa Komitety Lokalne, aby czynnie popierały działalność Ezry chałucowej i aby w swoich miastach zakładały komitety Ezry.

4) Konferencja wzywa Egzekutywę do rozważenia sprawy utworzenia samodzielnej Ezry dla Małopolski i Śląska.

5) Konferencja wzywa te Komitety Lokalne, które dotąd nie przyczyniły się do uchwalonej przez Radę Partijną budowy Bejt Hechaluc dla kibucu Hanoar Haiwri w Bielsku, aby bezzwłocznie uiszczyli swój kontyngent.

6) Konferencja wyraża Wydziałowi Stow. „Haszachar“ w Bielsku oraz Komitetowi budowy z inż. Wulkanem na czele swe serdeczne uznanie za wybudowanie „Bejt Chaluc“.

III. Rezolucje ogólne

1) Konferencja przyjmuje sprawozdanie Komisji Kontrolującej i udziela ustępującej Egzekutywie absolutorium z jej działalności finansowej.

2) Konferencja przyjmuje przez akklamację następującą uchwałę: Konferencja udziela absolutorium ustępującej Egzekutywie oraz podziękowania za niezmordowaną pracę.

3) Konferencja wyraża tow. Drowi Samuelowi Spannowi z okazji 30-lecia jego wyteżonej i owocnej pracy dla organizacji sjońskiej i 50-lecia jego urodzin szczere uznanie i podziękowanie.

4) Zjazd wyraża podziękowanie Prezydium Zjazdu, w szczególności tow. Joachimowi Neigerowi za sprężyste prowadzenie obrad.

5) Zjazd wyraża podziękowanie organizatorom Bnej Sjon, Hanoar Haiwri i Haszachar za pomoc udzieloną przy przygotowaniu Zjazdu.

Dar purimowy narodu żydowskiego dla kraju żydowskiego!

Do Społeczeństwa żydowskiego

Centrala światowa Keren Kajemeth Leisrael w Jerozolimie proklamowała okres

od 1-go do 8-marca b. r., jako

TYDZIEŃ PURIMOWY,

poświęcony wzmożonej pracy i spotęgowanej ofiarności na rzecz wyzwolenia ziemi palestyńskiej. W tym „Tygodniu“ wszyscy przyjaciele dzieła odbudowy Palestyny mają poświęcić swój czas i pracę dla zebrania środków, potrzebnych wyzwoleniu ziemi.

Sytuacja obecna jest pomyślną, trudności zewnętrzne zostały usunięte, warunki nabywania ziemi są korzystne — a tylko od nas samych teraz zależy, czy możliwości zostaną wykorzystane. — Światowy kryzys gospodarczy zaciążył także na Keren Kajemecie, wpływy w ostatnich czasach zmalały, kierownictwo boryka się z trudnościami finansowymi, toteż musimy w czasie akcji purimowej wyteżyc

wszystkie siły, podwoić ofiarność, by zebrać potrzebne pieniądze i umożliwić Centrali K. K. L. spełnienie jej zadań.

Dawna i wieczna tradycja naznaczyła na dzień purimowy „Miszloach manoth“ tj. „wysyłanie podarków i obdarowywanie bliźnich“, — w tym więc dniu każdy Żyd uważa za swój święty obowiązek złożyć lary różnym instytucjom — niechaj tedy w pierwszym rzędzie pamięta o tem, co mu jest najbliższe — o ziemi ojczystej — niechaj złoży należną jej a przytem dobrowolną daninę — hojny dar Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu.

Wszystkich sjonistów wzywamy do intensywnej pracy, a całe społeczeństwo żydowskie do hojnej ofiarności, bo

dar purimowy Narodu żydowskiego dla kraju żydowskiego

musi być imponujący i okazały.

W miesiącu Adar 5691.

KEREN KAJEMET LEISRAEL

(przy Org. Sjońskiej)

Dr. Juda Zimmermann Dyr. Mojżesz Wiesenfeld

Rozwiązanie Rady miejskiej w Jasle

Z Jasła piszą nam:

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem na dzień 21 lutego br. w celu załatwienia bieżących spraw gminnych, zakomunikował wiceburmistrz Radzie decyzję Województwa z dn. 18 lutego br. o rozwiązaniu Rady miejskiej miasta Jasła i ustanowieniu komisarza rządowego. Jako powód rozwiązania podało Województwo: „nieodbanie ze strony Rady nadzoru nad zarzą-

dem, którego gospodarka była dla gminy szkodliwa, oraz przekroczenie zakresu działania i naruszenie obowiązujących ustaw“. Dla uzasadnienia tych ogólnikowych zarzutów, powołuje się decyzja Województwa na niedoreczone jeszcze wyniki ostatniej lustracji i sprowadzanie lustracji. Komisarzem rządowym zamianowano p. Jerzego Lgociego, który dotychczas zajmował się organizacją wiejskich straży pożarnych w powiecie Mie-



ODOL jest niedościgniony pod względem antyseptycznego działania i przyjemnego smaku

leckim, dodając mu radę przyboczną z 18 osób. W skład tej Rady wchodzi też dwóch Żydów, ale inteligencję żydowską i poważne kupiectwo zupełnie wyrugowano. Dotychczas w Radzie miejskiej zasiadało 13 Żydów, przeważnie inteligencja.

Ogłoszoną decyzję poddał rzeczowej krytyce r. dr. Stein, który jako długoletni członek komisji rewizyjnej stwierdził, że gospodarka zarządu była bez zarzutu, a częste lustracje władz nadzorczych uznawały ją za wzorową. W toku dalszej dyskusji r. dr. Oberlaender podniósł, że władzom rządowym bynajmniej nie zależało na rozwiązaniu Rady miejskiej. Jest to wynikiem nieustannych intryg miejscowych. Pozytywną wartość tej roboty ocenić można dopiero teraz, w obliczu rzeczywistości skoro znana jest osoba komisarza, który nigdy w samorządzie nie pracował i potrzeb miejscowych znać nie może. Nielepiej przedstawia się też skład ciała doradczego, do którego powołano ludzi od niedawna w Jasle zamieszkających, z miastem nieznających się, którzy ze samorządem nigdy nie wspólnego nie mieli. Na wniosek r. dr. Jurasza rada postanowiła wobec decyzji Województwa, nie podejmować żadnych uchwał w przedmiocie gospodarki gminnej, a natomiast zwołać nowe posiedzenie celem powzięcia uchwały co do środków prawnych przeciwko decyzji Województwa.

Posiedzenie to odbyło się w niedzielę dnia 22 lutego i miało przebieg nadzwyczajnie charakterystyczny. Publiczność przybyła tak tłumnie, że wypełniła obie galerje. Gdy na salę wszedł b. burmistrz dr. Wilusz, którego Województwo w okresie wyborów sejmowych złożyło z urzędu burmistrza, pozbawiając go zarazem prawa piastowania urzędów miejskich na przeciąg lat trzech (przed dwoma laty dekorowano tego samego burmistrza za zasługi dokoła samorządu i wzorową gospodarkę miejską, orderem Polonia Restituta), zebrana na galerjach publiczność bez różnicy wyznania i przynależności partyjnej zgłaszała mu owację, witając go hucznymi oklaskami. Po otwarciu posiedzenia r. Świerad imieniem tutejszych mieszczan zaprotestował przeciwko nieuzasadnionemu rozwiązaniu samorządu. Po nim zabrał głos były burmistrz dr. Jan Wilusz. W silnym a rzeczowym przemówieniu, opartem na dokumentach i cyfrach, wykazał on, że działalność zarządu i Rady miejskiej była zawsze celowa i dla gminy pożyteczna. Tę celową i pożyteczną działalność uznawali zawsze władze wojewódzkie, ceniąc, wyrażając się o niej z uznaniem i stawiały za wzór gospodarki samorządowej. Nie tak dawno temu, na zjeździe trzech powiatów naczelnik wydziału samorządowego p. Zbrowski wyraził podziw, jak wiele zarząd miasta zdziałał w ramach skromnego budżetu. „Od tego czasu nic się nie zmieniło w samorządzie jasielskim, zaczęło o rozwiązaniu Rady miejskiej zdecydowały względy inne, a nie względy natury gospodarczej“.

Po przemówieniu dra Wilusza zebrani powzięli uchwałę, aby decyzję Województwa zaskarżyć rekursiem, postanawiając zarazem dolożyć wszelkich starań, aby szkodliwy dla miasta stan obecny, nie przeciągał się poza przewidziany okres 6-tygodniowy, mający służyć do przygotowania wyborów.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIEKOWE

APOLLO: „Dynamit“ (Konrad Nagel, Kay Johnson).

SZTUKA: „General Crack“ (John Barrymore).

WANDA: „Quo Vadis“ (Emil Jannings).

UCIECHA: „Niebezpieczny romans“ (B. Amann, B. Samborski, Z. Pogorzelska, E. Bodo, K. Krukowski, A. Dymśka).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Bez serc, bez duszy“ (Henny Porten).

CORSO: „Indyjski grobowiec“ (Konrad Veidt, Mia May, B. Götzke, Lya de Putti).

KINO MUZEUM: „Przygody w obłokach“ (Monty Banks) oraz „Republika dziecięca“.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Trylogia Kabaka o wielkim męczenniku

Kabak to znany powieściopisarz hebrajski. Zaczął pisać pod czasy rewolucji rosyjskiej. Powieści jego nie dorzuciły nic nowego do ówczesnej prozy hebrajskiej. Te same, co wszędzie, typy ekslernistów, trochę nacjonalistów, na pół rewolucjonistów zapalrzonych we własną duszę, co szukali wiecznie odpowiedzi na jedno pytanie: „Czem jest życie?” Odpowiedzi na to pytanie szuka z kolei każdy bohater powieści Kabaka. Aktualne problemy żydostwa współczesnego ujął w swojej pierwszej trylogii, składającej się z następujących części: „Jama”, „Daniel Szafranow”, „Zwycięstwo”. W pierwszej mamy obraz młodzieży, nie znajdujący jeszcze drogi w życiu po utracie kontaktu z tradycją. W drugiej młodzież ta zostaje rzucona na łup rewolucji z 1905 r., by tam przeszła przez ogień oczyszczający i zahartowała się wśród pogromów i prześlasków wiosny społecznej. W trzeciej części mamy już zwycięstwo idei renesansu narodowego. Rozbawione umysły dobijają do brzegu po uciążliwych szamotaniach się z burzą czasu.

Mia niespodzianką było dla wszystkich, gdy Kabak sięgnął po temat w przeszłość. Dziwnym trafem zeszedł się jego „Salomon Molcho” *) z takim samym dramatem Lejelesa. „Reubenim” Broda i z „Żydem papieskim” Fiega. Świadczy to tylko o czarze niewysłowionym, który płynie z postaci tego egzaltowanego mistyka i rozmarzonego ekstazera. Kabak od razu zaznacza, że nie ma zamiaru dać w trylogii swej zwykłego romansu historycznego. Nie dba więc o chronologiczną prawdę. Jedną tylko prawdę uznaje, prawdę duszy bohatera. Splot tych wszystkich momentów psychicznych, które się złożyły na to, że Diogo Pires, urodzony chrześcijanin, sędzia trybunału na dworze portugalskim, dał się obrzezać, zamienił się na Molcha i z weselem w sercu poszedł na stos — zapragnął rozwiązać Kabak. Bohater jego przechodzi przez trzy fazy: Miłości, Wiary i Ofiary. Trzy razy zmienia się tło i trzy razy wyrusza Molcho na poszukiwanie celu, który mu się już dwa razy wydawał ostatecznym. Poznajemy go na początku jako Diogo Piresa, adwokata gładkiego, zakochanego w siostrze królowej i szczęśliwie kochanego. Tylko w głębi serca, na dnie duszy gdzieś nurtuje ogień niespokojny i gnębi go robak pochodzenia. Stary sługa Ferdynand, zostawiony przez rodziców marranów, by był Piotrowi wiecznym wspomnieniem narodowej przynależności, pełni rolę Massynisy-Halbana, przypomina mu ciągle, że jest Żydem i związany wiecznymi węzłami z podziemnym światem katakumb. Wpaja w niego palos sprawiedliwości Pisma Świętego i wtajemnicza w arkan na pisma mistycznych. I tak zespala się w duszy Piresa duch żydowski z duchem humanistycznym, wpojonym za młodu w klasztorze. Z duchem Ferdynanda łączy się zwyczajna walka ciała księżniczki Julii, zamieniającej Chrystusa na ziemskiego miłośnika. Diogo Pires zapomina o ojcach, rzuca się całą duszą swoją w ciepłe ramiona Julii i kocha w ukryciu, gdzieś w zapadłym domku podmiejskim. Ferdynand opuszcza wychowanka, Sprawia to pierwszy wstrząs w miłości Piresa. W dodatku zdarzył traf, że za przepierzeniem pokoju, w którym spotykał się pokrywając z księżniczką, snuje fantastyczne plany Dawid Reubenim, ta-

jemniczy książę wolnego państwa żydowskiego, co przybył z listami od papieża na dwór portugalski, by za zbrojną pomoc przeciw Turkom żądać Palestyny żydowskiej. Fantastyczne plany Reubeniego i odosobnienie, w którym się znalazł zakochany Pires, zaczynają działać. Następuje w duszy jego przełom, przygotowany zresztą przez tajemniczego Nieznanego, ukazującego mu się w ważnych chwilach życia, jak Dajmonion Sokratesowi, Don Diogo Pires pali za sobą marrańskie mosty i jako Salomon Molcho idzie w świat. Kończy się pierwsza część trylogii, faza miłości ziemskiej.

W drugiej części „Wiara”, znajdujemy naszego bohatera w Safedzie, w kręgu kabalistów Józefa Karo, Salomona Alkabeza, poety Izraela Giary i innych. Dusza jego oczyszcza się z wszystkich naleciałości chrześcijańskich i ziemskich, krystalizuje się w tyglu wyrzeczenia się i ascezy. Zwolna wznosi się z jednego stopnia poznania na drugi, by dojść do najwyższego, gdzie z Bogiem tylko będzie rozmawiał. Już zdawało mu się, że znalazł spokój w wierze i nadziei, w modłach i nauce, gdy przyszło życie i przekonało, że nie tu będzie kres jego wędrówki. Przejrzał badawczy jego umysł, że w świętym Safedzie zbytnio wszyscy przejęci sobą. Święci sami, o ziemi nie chcą wiedzieć; zapatrzeni w swe dusze, o innych zapominają. Poraz drugi przyjdzie mu rzucić świat, w którym żył, do którego się przywiązał i jak do Safedu z Lizahony przybył w dworskich szatach, wyrusza w piasiatym kaftanie safedzkim do braci swoich w krajach rozprószenia. Z nieba schodzi na ziemię, z duszy własnej kryształowej wychodzi z rozwartymi ramionami naprzeciw cierpień. Jako pocieszyciel, obrońca, Mesjasz? Sam nie wie. Chciałby tylko wszystkich Żydów uczynić czystymi, świętymi, a to będzie możliwym tylko w wypadku, jeśli przyjdą wszyscy do Świętej Ziemi. Kończy się trylogii część druga, upływa faza wiary.

Część trzecia prowadzi Molcha do Rosheimu, miasteczka alzackiej, siedziby wielkiego „szadlena”, Józefa z Rosheimu. Molcho przybywa poto, by nawoływać Żydów do powrotu do Palestyny. Ścierają się dwa duchy — duch golusu każe bogaczom zostać przy garnkach z mięsem, duch ofiary każe ubogim o kiju zebraczym wracać do kraju ojców. Molcho rozbudza umysły i podnieca. Wnosi zarzewie niezgody do cichej miasteczki, a gdy płomień zapалу ogarnia umysły i ubodzy stają przed nim z żądaniem poprowadzenia ich, wódz opuszcza ramiona w bezsilie. Wracają wszyscy do pogaszonych ognisk i „szadlen” będzie dalej upraszał władców mniejszych i większych o miłosierdzie nad Żydami i dalej będzie latał pokorą i workiem pieniędzy dziurawy płaszcz ghetta. Molcho musi się ukrywać przed gniewem rozczarowanych braci, aż wreszcie uda się do Regensburgu, do cesarza. Sam nie wie poco, los go pcha naprzód. Jeszcze raz tu się spotkać z Reubenim, ale nim zdążył usta otworzyć przed cesarzem, pochwycono go. W Mantui odbył się ostatni akt tragedji i zamknęła się trzecia część trylogii, „Ofiara”. Salomon Molcho uświetnił pochodnią swego ciała uroczyste auto da fe. Zamknął się krąg cierpień, Molcho odnalazł się na stosie, wyszedłszy na zbawienie Izraela.

Tak oto wygląda tragedia człowieka, co tułał się z miejsca na miejsce, w poszukiwaniu za własnym obliczem, gdy los chciał, i nęda

DANIEL IHR.

Muszla i flakon

(Elegja).

Omotani tą samą jednoczącą dola,
W tym samym ciasnym więzieni pokoju —
Razem umieramy w leniwe dnie, co mijają i bole,
Razem w nocie się otwierają czujne oczy twoje i moje.

I ty — ty także więcej dojrzeć nie potrafiśz
Na oknie — oprócz wody w nadtłuczonej szklance,
Prócz wypłowiałej smętnie fotografii
I zerwanej koronki na starej firancie.

Na mój czerep chropawy, niezdarny i duży
I na twe ciało małe, misterne i śliskie,
Po mecie tych upartych i próżnych podróży
Pada proch zniechęcenia jednak i bliski.

A jednak jesteś ciągle lśniąca i daleka
Muszlo na wleki z jasnych wygnana wybrzeży.
Szumem, jak śpiewem fali straconej uciekasz.
Blask twój, jak blask słońca obcych między nami leży.

Wiem — mimo wspólnej doli — trwać będzie ten ślad.

Który wyniosłaś z złotej, drgającej głębin.
Nie dotrę do cie nigdy — flakon z zwykłej gliny,
W którym się przeżył sztuczny, boleśnie sztywny kwiat.

braci a może siła, bijąca od niego, że stał się Mesjaszem wbrew woli. Gdzie tylko przybył, nakładano na jego barki krzyż. A Molcho miał wielką inklinację do krzyża, więc przyjmował go i w wielkiej swej miłości i naiwności wierzył, że jest Mesjaszem. Pozatem jest do czynu niezdolny. Wieczny marzyciel, dopiero wtedy przeziara, gdy już jest zapóźno. Gdy już ma dokładne poczucie śmierci, co go czeka, uświadamiać sobie zaczyna dopiero swoją rolę. Spodstrzega, że nigdy nie wierzył w siebie samego, tylko w lud. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że ów lud nie wierzył w siebie, a wierzył w Molcha. A gdy Molcha nie stało, uwierzył w Józefa „Sztadlena”; i w każdego innego Mesjasza, prawdziwego, czy fałszywego, uwierzy. Będzie się wypierał wszystkich, gdy nie dopiszą i dalej będzie czekał i ufał wszystkim, tylko nie sobie.

Wobec takiego stanu rzeczy musi Molcho uczynić rozrachunek z duszą, zbadać, czy przypadkiem nie zaszkodził narodowi swymi marzeniami. I oto u celu dopiero zdaje sobie sprawę z tego, czem był dla narodu. Mesjaszem oczywiście nie. Marzycielem był, a marzeniami pięknymi i snami uroczymi dzielił się z narodem. Sny jego i marzenia tak rozkołysały uśpione dusze Żydów z Rosheimu, Kolmaru, Moguncji, że nie tak prędko już popadną z powrotem w sen golusowy. Nie da im usnąć tęsknota za życiem nowym i świetlanem, jakie im ukazał w oddali. Nie odstąpi ich nigdy wstręt do życia, które się pieni dookoła swymi brudnymi falami, Urzekać ich będzie po wsze czasy dobro, mające kiedyś spłynąć na ziemię. I tak mają śnić i marzyć Żydzi z Rosheimu, Kolmaru, Moguncji, aż ludzkość cała marzyć zacznie wraz z nimi i tęsknić za czystością duszy i ciała i wspinać się ku dobru wiecznemu. By się to stało, naród żydowski musi cierpieć, mus spełniać rolę Izaka, złożonego na ofiarę przez Boga na ołtarzu ludzkości. Dopóki ludzkość cała w skrusze a żalości nie będzie się kajała za krzywdy wyrządzone Żydom, znak to będzie, że jeszcze nie dojrzała do wybawienia, znak to będzie, że ofiara narodu żydowskiego jest jeszcze konieczna, a Mesjasze niepotrzebni. W tych warunkach przyspieszanie końca „dechikath hakec”, jest zbrodnią, a wygładanie Mesjasza tylko szkodliwym złudzeniem, które opóźnia dojrzewanie wielkiego

*) A. A. Kabak: Szlomo Molcho Trylogia (hebr.) I Miłość II. Wiara III. Ofiara. Wyd. „Hao-lam”, Londyn.

uzdrowienia, wybawienie ludzkości.

Zauważy ktoś może, i słusznie, że to wyznaczenie wiary Kabaka, nie różni się wiele od ideologii, którą wielki odłam żydostwa wywiesił jako swój sztandar, już dawno i to odłam, który w istocie wywiódł się z Rosheimu, Kolumaru, Moguncji. Po bliższym rozpatrzeniu zobaczymy jednak, że nowym tutaj jest ograniczenie czasu trwania ofiary. Ofiara Izakowa narodu żydowskiego nie ma być wieczną, a królestwo niebieskie na ziemi absolutem nieosiągalnym, skoro pierwszym symptodem końca ma być chęć ze strony wszystkich ludów Europy naprawienia krzywd, wyrządzonych Żydom. Echa, jak widzimy, mocno aktualne, dzięki którym Trylogia Kabaka staje się w ostatnich rozdziałach powieścią symboliczną, o symbolach przejrzystych, alegoriach jasnych i zbożnych.

Kabak zastrzega się wprawdzie na początku, że nie chciał dać romansu historycznego, Trylogia jego jest jednak jedną z pierwszych historycznych opowieści na wielką skalę. Mamy tu trzy zamknięte całości, trzy światy różne, w których rozgrywają się barwne dzieje Ży-

dów w rozprószeniu. Poraz pierwszy objęła sobą powieść hebrajska świat chrześcijański. Czyni to Kabak w pierwszej części trylogii „Miłość”. Mimo jednak dobrych scen i obrazów wyznać można, jak obcym jest ten świat Żydowi, jak wszystkie słowa i opisy zdają się służyć po powierzchni wydarzeń, zwyczajów i obyczajów. Studja tu widocznie nie dopisały, a intuicja poetycka okazała się słabą. Zato plastycznie i wyraźnie przedstawione jest życie Żydów w Safedzie. Autopsja i wewnętrzne więzy dały tu realistyczny obraz dziwnego i bogatego życia na tle kabalistycznych spekulacji i codziennej walki o byt. Barwnym jest też opis małego miasteczka żydowskiego w części trzeciej. Zwyczaje i obyczaje Żydów składają się tu na całość zajmującą. Razi ciągle przerywanie akcji tasiewiczem, refleksjami osób działających i, co gorsze, zupełnie niepotrzebnymi komentarzami. Jest to manjera, niestety dość u nas powszechna. Przypomina to Talmud, podzielony na tekst i nieprzebrane objaśnienia. Zato język jest piękny i bogaty, aż do wrażenia przepychu.

Chaim Löw.

Wśród książek

Niedawno kolega M. F., świetnie redagujący nasz dodatek „Dom i Szkoła” w dwóch obszernych artykułach rozpiął się o stosunku szkoły do rodziców. Rozumie się, że nie szkoła, ale rodzice znaleźli się na ławie oskarżonych. Przyznaje się całkiem szczerze, że chciałem odpowiedzieć na te artykuły, ale zamiechałem tego zamiaru ponieważ uważam dyskusję z pedagogami za bezcelową. Nauczyciel zawodowo musi mieć rację. Do tego się już przyzwyczailiśmy, że nie ma żadnej rady. Zamiast odpowiedzi, mógłbym wskazać na formalną panikę, jaka ogarnęła opinię publiczną w Austrii, zaskoczona licznymi samobójstwami uczniów po pierwszym półroczu. Austriackie władze szkolne uznały za stosowne zwołać konferencję z rodzicami, by przeciwstawić tym zatrważającym wypadkom. Niezależna prasa austriacka szlachetnie pisała na marginesie tej konferencji, że się zwrócono pod fałszywym adresem. Nie tyle bowiem od rodziców musi się żądać gruntownej znajomości duszy dziecka, ile od nauczycieli.

A jeśli koledze M. F. ta kampania prasy austriackiej nie wystarczy, niech łaskawie weźmie do ręki wstrząsającą do głębi powieść młodego niemieckiego autora, Fryderyka Torberga p. t. „Der Schüler Gerber hat absolviert”, wydana nakładem Pawła Zsolnay w Wiedniu. Powieść ta wywołała swego czasu sensację, chociaż przeciwko jej walorom artystycznym słuszne podnoszono zarzuty. Krytykowano autora przegezwysikiem za to, że każe nam tylko wierzyć w niezwykłą inteligencję swego bohatera, a tej inteligencji niestety nam bliżej nie zademonstrował. Ma być już słusznym jest zarzut złaczenia w jedną całość dwóch płaszczyzn zainteresowania, t. j. szkoły i przeżyć erotycznych bohatera. Być może, że to połączenie nie bardzo szczęśliwie autorowi się udało ale niemniej jest ono ważne, chociażby tylko dlatego, by uczynić nam perypetie dojrzewania młodego człowieka.

Nie o walory artystyczne jednakowoż chodzi mi w danym momencie, bo powieść ta jest dokumentem naszych czasów z innych zupełnie powodów, odsłania nam bowiem prawdziwą gehennę młodego, dorastającego człowieka w naszej współczesnej szkole. Nie wiem, czy Manja Teresa, czy też Józef II. nawracał szkołę „em Politiikum”. Nie jest to jednak ważne, bo właściwie szkoła pozostała dalej instytucją służącą raczej celom państwa niż społeczeństwa. A państwo nasze współczesne było i jest państwem policyjnym, nie dmiwota więc, że i szkoła zachowała jeszcze wiele momentów policyjnych. Bohater powieści Torberga popełnia w chwili obłędu w okresie zdawania matury — samobójstwo. Buntujemy się wprawdzie przeciwko temu ponuremu finałowi, ale życie zadaje kłam temu naszemu buntowi. Iż to bowiem razy słyszymy i czytamy o samobójstwach uczniów, spowodowanych przez nietylko nieludzkie i okrutne, ile często gesty nierozumne obchodzenie się nauczycieli z uczniami. Profesor nie musi być takim tyranem i sadystą, jak jest „Gott Kuper” z powieści Torberga, możnaby nawet powiedzieć, że stosunki w naszych szkołach uległy w ostatnich latach gruntownemu przeobrażeniu na korzyść, ale ten ton wyniosłej pogardliwości, jaskrawe nierzadko niezrozumienie i brutalne bagatelizowanie sobie przeżyć młodego człowieka stupudowym ciężarem spadającym na dusze młode, stając się bardzo często źródłem katastrofy. Nauczyciel w szkole zawsze musi mieć rację, ale bardzo często jej nie ma. A nie ma

jej głównie wtenczas, kiedy nie chce uznać w swym uczniu człowieka, bardzo czulego na lekceważenie i reagującego nieraz gwałtownie na każde pogwałcenie jego godności osobistej. Szkoła zachowała jeszcze wiele momentów policyjnych. Nauczyciele zdają sobie z tego sprawę, radzą sobie jak mogą. — Czasami jednakowoż poradzić sobie nie mogą, bo przepis, chociażby był zupełnie bezmyślny, jest przecież przepisem. Jakże jednakowoż spustoszenia wywołują te przesadzane nieraz przepisy ten stary, niestety istniejący po dzień dzisiejszy, system szkolnictwa w duszach młodzieży — opowiada nam przejmująco Fryderyk Torberg w swej powieści.

Radziłbym też każdemu pedagogowi, wszystkim rodzicom, by sobie tę powieść uważnie przeczytali. Jeśli nawet odrzucić trzeba pewne wyjątki, pozostanie jednak bardzo poważny substrat do głębokiej refleksji.

A teraz przejdźmy ze sal szkolnej do prawdziwego piekła, którym jest państwo żywych nieboszczyków. Mówi nam o tym państwie niezwykle ciekawa i głęboko wzruszająca, wprost przejmująca powieść B. Travena p. t. „Das Totenschiff”, wydana nakładem Universitas w Berlinie. Kim jest Traven, właściwie nikt nie wie, albowiem wie się tylko tyle, że jest włóczęgą, swe manuskrypty posyła do Niemiec z najciemniejszych zakątków świata. Jedni nazywają go niemieckim Londonem, drudzy niemieckim Conradem. Mam wrażenie że Londona przewyższa go głębią inwencji, a od Conrada jest znacznie pogodniejszy. Brak mu bowiem „dostojewszczyzny”, która jak cechuje Conrada, dlatego właśnie nienawidzonego najintensywniej mienawością Dostojewskiego.

Pocóż jednak wszystkie te porównania? Czyż nie wystarczy, że do małej rodziny wielkich i ciekawych pisarzy światowych wszedł nowy człowiek. Powieść jego „Das Totenschiff” jest świetną legitymacją tego pisarza, który pisze właśnie o ludziach, nieposiadających żadnych legitymacji i żadnych paszportów. Bo wojna o wolność narodów ma to do siebie, że bardzo często ginie w niej wolność szarego człowieka z ulicy. I przedtem Europa była jednym wielkim więzieniem, ale po wojnie o wolność przemieniła się w cały szereg wazniutkich klatek więziennych, tyle bowiem powstało nowych granic, zjawili się nieznane przedtem nikomu wazy paszportowe ludzie dowiedzieli się nagle o tem, że muszą optować na rzecz tego lub owego państwa. A biedny ten szary człowiek z ulicy, którego z ojczyzny wygnał głód, kazał mu gdzieś po obcych krajach poszukiwać pracy, nie wiedział o tem, nie interesował się tem i dlatego bardzo często nie miał paszportu. A człowiek bez dokumentów żadnej wogóle nie posiada wartości, stał się „bezpieństwem” a państwa podawają go sobie z ręki do ręki, bawiąc się nim jak piłką nożną.

Tragedię takich dwóch bezpieczeństwa, jednego Amerykanina i jednego Polaka, opisuje nam właśnie Traven w swej powieści „Das Totenschiff”. Amerykaninowi odjechał okręt, gdy on, (t. j. Amerykanin, a nie statek) zabawiał się w Antwerpii z dziewczynką, co się w ostateczności najdonioślejszym zdarza marynarzowi. Na drugi dzień aresztowała go policja. I zaczęła się natychmiast bajeczna zabawa, którą dzieci nazywają ciuciubabką. Policja belgijska

ciachaczem nocą odstawiła go do granic Holandii, a następnie znowu policja holenderska w ten sam sposób przeniosła go z powrotem do Belgii. A potem znowu policja belgijska odstawiła go już tym razem do Francji, a z Francji dostał się do Hiszpanii. Tu Amerykanin wpadł na pomysł, by się podać za Niemca, obawiał się bowiem, że go zatłuką we więzieniu jako Amerykanina, a Niemcy w przeciwstawieniu do Yankeeów cieszą się rzekomo w Hiszpanii dużą popularnością. Ale i w Hiszpanii długo miejsca nie zagrzał, aż wreszcie dostał się jako pomocnik paracza do statku „Yorikka”.

Te same mniej więcej były losy Polaka Stanisława Kozłowskiego, który urodził się w Poznaniu. Jako chłopiec nie chciał zostać krawcem, uciekł z domu rodzicielskiego, stał się marynarzem, a podczas wojny światowej służył nawet w marynarce niemieckiej i brał udział w bitwie pod Skagerrakiem, którą wedle Anglii wygrali Anglicy, a wedle źródeł niemieckich Niemcy. Gdy „wybuchł” pokój, zapomniał optować na rzecz Polski, czy Niemiec i stał się bezpaństwowcem. Z początku, nie mając żadnej możliwości zarobkowania, żył z kradzieży, rozboju i innych niesamowitych procederów, potem bawiła się nim policja wszystkich krajów, jako Amerykanin, aż wreszcie znalazł się również na statku „Yorikka”.

Trzeba wiedzieć, że życie marynarza nie jest wcale obrazkiem, jak je oglądamy we filmach. W kinach filmowych marynarze w białych mundurach przyszykują sobie na harmonijce, piją rum całymi szklaneczkami i wspunają się jak ekwilibryści cyrkowi po sznurach. Rzeczywistość jest bardziej szara, niż w tych obrazkach filmowych. Cóż dopiero mówić o takim statku żywych nieboszczyków, jak „Yorikka”, gdzie na człowieka na każdym kroku czeka śmierć lub kalectwo? Któż się o niego upomni? Wszak jest bezpaństwowcem, nie posiada żadnych dokumentów. A gdy pada ofiara swego zawodu, przywiązanie się do zwłok, niezaszytych nawet we worek, kawał węgla i wrzuca się je do morza delfinom na pożarcie.

Albo pobyt na „Yorikke” jest jeszcze rajem, bo są jeszcze statki wprost polujące na tych żywych nieboszczyków. Taki statek jest dobrze ubezpieczony, a towarzystwo, chcąc podjąć sumę ubezpieczeniową, „urządza” katastrofę. Kapitan wraz z uprzywilejowaną załogą ratuje się w tam czas, zapominając zupełnie o żywych nieboszczykach, znajdujących się na statku. Taką katastrofą kończy się właśnie powieść Travena.

Traven jest odkrywcą nowego, nieznanego zupełnie dla nas świata. Któż bowiem zauważy takiego żywego nieboszczyka? Nie uczyni tego błyskotliwy felietonista, rozbijający się po sleepingach i misersowych statkach po świecie. Ichn dół opisać może tylko człowiek, który sam z osobistego doświadczenia życia poznał to całe straszliwe piekło. Traven je poznał i je nam opisał. A że posiada przytępną, ale jeczny talent, rozumie morze i mowę okrętów, prze to powieść jego czyta się z najwyższym napięciem. Utwory Travena są nie tylko dokumentami, ale przede wszystkim nieprzeciętnymi walorami artystycznymi. Do prawdy warto się z tym zupełnie u nas w Polsce nieznanym pisarzem bliżej poznać.

M. Kanter.

KRONIKA LITERACKA

POLSKIE ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

Gebethner i Wolff zapowiada zbiór nowel Nałkowskiej pt. „Ściany świata”, powieść St Szpotkańskiego „Wróżka”, Brudzewskiego „Cyklon”, Kleszczyńskiego „Tyrańca”, Ostrowskiego „Kobuz” oraz parę tomów nowel Choynowskiego i „Najweselejsze Opowiadania” Makuszyńskiego. W tych dniach wyszedł długo oczekiwany trzeci tom „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego.

Wydawnictwo Polskie R. Wegnera przygotowuje zbiorowe wydanie dzieł Weyssenhoffa; w „Bibliotece Laureatów Nobla” ukaza się dalsze utwory Hamsuna, Maeterlincka, Tomasza Manna, Shawa. Ponadto „Wydawnictwo Polskie” przygotowuje powieść Ossendowskiego „Zwierzyńca”. Wasylewskiego „I.ów”. Ferrera „Wielkość i upałość Rzymu”. (Przekład Staffa). Ostatnio ukazały się nakładem „Wydawnictwa Polskiego” R. Wegnera „Pamiętnik wojenny” Mussoliniego, zbiór nowel pt. „Tancerka” Popławskiego oraz bardzo ładnie wydane „Gasnące ognie” Ossendowskiego.

—ofo—

ALEKSANDER GRANACH PRZYBYWA DO POLSKI. Znakomity aktor żydowski Aleksander Granach zaproszony został na 40 występów do żydowskiego teatru w Argentynie. Przed swym wyjazdem do Argentyny ma Granach przyjechać do Warszawy, gdzie po raz pierwszy wystąpi w teatrze żydowskim.

TRUPA WILEŃSKA POD DYREKCJĄ A. STEINA W NIEMCZECH. Przed dwoma tygodniami

przybył do Berlina zespół teatralny pozostający pod kierownictwem A. Steina, a tytułujący się „trupą wileńską”. Przeciwnie tej nazwie ogłosili bawiący w Berlinie znani artyści Azro i Alomis, którzy należeli do pierwszych członków trupy wileńskiej — protest. Ze zespołu A. Steina wystąpiła też pani Frida Witalina, która również w prasie wystąpiła z protestem przeciwko przywłaszczeniu sobie przez zespół A. Steina miana trupy wileńskiej.

CHASYDYŹM W LITERATURZE HEBRAJSKIEJ. Nasz współpracownik dr. H. Pfeffer uzyskał nagrodę konkursową Zjednoczonych Łódz Żydowskich we Wrocławiu za obszerną pracę w języku niemieckim pt. „Der Chassidismus in der neuhebräischen Literatur”.

50-LECIE EMILA COHNA. Rabin dr. Emil Cohn obchodził w tych dniach jubileusz 50-letnia. Dr. Cohn pod pseudonimem Emilia Bernharda jest znanym w Niemczech autorem dramatycznym. Zwłaszcza jego dramat „Die Jagd Gottes”, który uzyskał pierwszą nagrodę literacką Hamburga, wystawiono niejednokrotnie na scenach niemieckich. Poza tem przetłumaczył Bernhard na język niemiecki Jehudę Halewiego i wydał tomik legend żydowskich.

„NIEBOSKA KOMEDIA” NA FALI STACJI WIEDENSKIEJ. Dnia 21 lutego nadana rozgłośnią wiedeńską „Nieboska komedia” Zygmunta Krasńskiego, opracowana przez znanego literata wiedeńskiego Fr. Csokora. Audycję poprzedził wstępem Csokor, dając radiosłuchaczom austriackim obraz twórczości Krasńskiego i zaznajamiając ich z duchem utworu. Do kierownictwa radiofonji austriackiej wystosowany został zbiorowy list z podpisaniami J. Kaden-Bandrowskiego, Zdzisława Debickiego, Stefana Krzywoszewskiego, Wacława Sieroszewskiego i kierownika literackiego „Polskiego Radia” Maksymiljana Weronicy z wyrazami uznania dla pięknego czynu artystycznego.

JUBILEUSZ WOJCIECHA BRYDZIŃSKIEGO. Dnia 9 marca br. odbędzie się na scenie Teatru Narodowego w Warszawie przedstawienie jubileuszowe dla uczczenia 35-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty Wojciecha Brydzińskiego. Odegran zostanie 3-aktowa komedia Maughama pt. „Kam prawo odejść” w przekładzie Ryszarda Ordyńskiego.

SEJNE PRZEDSTAWIENIE „ULICY” Teatr „Ateneum” w Warszawie, pozostający pod artystycznym kierownictwem znakomitego artysty Stefana Jaracza, obchodził w tych dniach ciekawy jubileusz: sejne przedstawienie „Ulicy” autora amerykańskiego Rice’a. W najbliższy poniedziałek odbędzie się w „Ateneum” premiera „Domu otwartego” Bałuckiego. „Ateneum” zapowiada też sztukę Jarzego Brauna pt. „Europa”.

„PAN TADEUSZ” MICKIEWICZA PO BIAŁO-RUSKU. Znany działacz białoruski Michał Taraszkiewicz, były poseł do sejmu polskiego, wyzyskał swój pobyt we więzieniu na przetłumaczenie „Pana Tadeusza” na język białoruski.

„Z DNIA NA DZIEŃ” GOETLA PO NIEMIECKU. Znała powieść Ferdynanda Goetla „Z dnia na dzień” wyszła w tłumaczeniu niemieckim u Pawła Zsolnaya we Wiedniu.

NOWA POWIEŚĆ JAKOBA WASSERMANN. S. Fischer w Berlinie zapowiada na początek marca nową powieść Jakóba Wassermanna pt. „Etel Andergaat”. Powieść ta pozostaje w związku z poprzednią powieścią Wassermanna „Der Fall Maurizius”, która wyszła obecnie w setnym nakładzie.

50-LECIE WALDEMARA BONSELSA. Zany autor niemiecki Waldemar Bonsels obchodził w tych dniach 50-lecie urodzin. Dzieło Bonselsa „Pszczółka Maja” przetłumaczone zostało na wszystkie prawie języki europejskie. Poza tem zasłynął Bonsels jako autor kilku powieści, których bohaterem jest włóczęga. Niektóre z tych powieści, jak „Głupcy i bohaterzy”, „Eros i ewangelja”, zostały też przetłumaczone na język polski.

NOWY EDYP. Andree Gide, słynny pisarz francuski, napisał nowy dramat o Edypie. Dzieło to wychodzi w dwóch miesięcznikach paryskich i ma być wkrótce wystawiane na scenie.

UKONSTYTUOWANIE SIE KOMITETU DLA WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ PRZY LIDZE NARODÓW. Przy Lidze Narodów ukonstytuował się komitet dla umysłowej współpracy narodów. Na czele komitetu stanął profesor angielski Gilbert Murray, w skład komitetu wchodzi m. in. Julien Luchaire (Francja), Tomasz Mann (Niemcy), Helena Wacaresco (Rumunia), prof. Reynolds (Szwajcaria).

NADESŁANE CZASOPISMA.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE”, czasopismo poświęcone badaniu spraw narodowościowych (R. IV, Nr. 5—6). Cena 8 zł. Okazał się nowy, podwójny numer „Spraw Narodowościowych” za miesiąc wrzesień-październik, listopad i grudzień 1930 roku. Numer ten zasługuje na specjalną uwagę czytelnika.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Wystawa Przemysłu Krajowego w Bielsku

W czasie od 20 do 29 marca br. odbędzie się w Bielsku w budynku Strzelnicy, przy ul. Strzelniczej Wystawa Propagandowa Przemysłu Krajowego, która obejmie wszystkie działy produkcji z całej Polski, a w szczególności zobrazuje dźiał bielsko-bialskiego przemysłu, kupiectwa i rękodziela.

Dla przeprowadzenia prac związanych z powstaniem tej Wystawy zorganizował się na terenie miast Bielska i Białej Komitet, który rozpoczął swą działalność od powołania do życia specjalnych sekcji dla spraw, dotyczących przemysłu, rzemiosła, kupiectwa, rolnictwa itp. oraz wyłonił z siebie ściślejszy Komitet wykonawczy, złożony po połowie w równej liczbie członków z przedstawicieli bielsko-bialskiego przemysłu, rękodziela, kupiectwa etc.

Biura Komitetu mieszczą się w lokalu Strzelnicy w Bielsku (telef. Nr. 13-37), gdzie przyjmuje się wszystkie zgłoszenia oraz udziela wszelkich informacji w związku z Wystawą.

Na terenie miasta Białej udziela wszelkich informacji, dotyczących Wystawy, Sekretarjat Magistratu miasta Białej (tel. Nr. 10-22).

W czasie trwania Wystawy będą zorganizowane zjazdy kupców i rolników, nauczycielstwa, straży pożarnych, oraz turystyczno-sportowe.

Redukcja na Górnym Śląsku

Redukcje w przemyśle śląskim nadal następują. Na kopalniach Donnersmarcka zapowiedziana jest redukcja 1000 górników, z czego na kopalnię Śląsk przypada 250. Protestujący przeciw tej redukcji górnicy podnoszą, że załoga kopalni „Śląsk” z 2700 ludzi spadła na 1500, a wydobycie węgla pozostało to samo. Redukują również kopalnie księcia Pszczyńskiego. Pracowników umysłowych redukują huty „Pokój”, „Bałdon”, „Sielsia” i koksownia Skarbofermu.

Dalsza redukcja pracy we wszystkich warsztatach kolejowych

Ministerstwo komunikacji, pragnąc uniknąć szerszych redukcji w związku ze zmniejszeniem ruchu na kolejach, postanowiło rozszerzyć redukcję dni pracy na wszystkie warsztaty kolejowe.

Na mocy poprzedniego zarządzenia zredukowano pracę w większości warsztatów kolejowych do 5 dni w tygodniu, w warsztatach w większych ośrodkach przerwana była praca co drugą sobotę, warsztaty zaś w Pruszkowie i Warszawie nie podlegały wcale redukcji.

Na mocy nowego rozporządzenia ministerstwa komunikacji, które wchodzi w życie z dniem 7-go marca br. zostanie zredukowana praca we wszystkich bez wyjątku warsztatach kolejowych do 5 dni w tygodniu. Wolna od pracy będzie każda sobota.

Wielkie pensje dyrektorów — ruina przemysłu

Sanacyjny „Kurjer Czerwony” pisze:

„Mimo trudnych i uciążliwych stosunków finansowo-kredytowych, na jakie stale narzekają przedstawiciele wielkiego przemysłu, przedsiębiorstwa wypłacają swym liczny dyrektorom niewspółmiernie wysokie pensje. To niebywałe obciążenie sprawia, że nasz przemysł niezdolny jest do konkutowania z zagranicą, a koszty produkcji wykazują zawrotne cyfry. W Sejmie ujawniono niedawno, jakie pensje pobierają dygnitarze w przemyśle cukrowniczym: dochodzą one do pół miliona złotych rocznie. Dzieje się to samo w przemyśle

ków, interesujących się zagadnieniami mniejszościowymi, ze względu na szereg opracowań, które zarówno w dziale artykułowym, jak i w kronice zostały zamieszczone. P. Piotr Trejdecki daje w artykule p. t. „Białoruskie stronnictwa polityczne w Polsce i ich ideologia” szczegółową charakterystykę białoruskich ugrupowań politycznych, mało naogół znanych społeczeństwu polskiemu. P. Dr. Alfons Kryzyski w pracy o „mniejszościach żydowskich i ich charakterze” wyodrębnia żydowskie mniejszości wyznaniowe, językowe i narodowe, oraz przeprowadza analizę ich siły liczebnej i rozmieszczenia w świecie. W drugim z rzędu (pierwszy omawiał ustawodawstwo językowe w Czechosłowacji w Nrze 2, R. IV.), artykule, poświęconym ustawodawstwu językowemu, p. Leon Zieleniewski przedstawił stosunki językowe w Szwajcarii, oraz obowiazujące tam ustawodawstwo językowe. Kronika, jak zwykle w „Sprawach Narodowościowych” bardzo bogata, podaje tym razem wyjątkowo aktualny i interesujący materiał sprawozdawczy z okresu czterech miesięcy ubiegłych, obejmujących w nader ważne wydarzenia w dziedzinie mniejszościowej. W dziale dotyczącym

węglowym. Ostatnio jeden z dyrektorów koncernu węglowego w Katowicach został zaangażowany, z pensją 40 tysięcy złotych miesięcznie. W tych warunkach trudno rozsądnie mówić o zaęganianiu kryzysu i dyskutować o kosztach produkcji i robocizny, jeśli wielki przemysł prowadzi tak bójczą politykę administracyjną.

Poprawa w łódzkim przemyśle włókienniczym

Z Łodzi donoszą: W związku ze spodziewanym ożywieniem transakcyj sezonowych, przemysł włókienniczy postanowił zaniechać w znacznej części zamierzonej redukcji personelu biurowego.

Posunięcie to komentowane jest w Łodzi, jako dowód przełamania fali depresyjnej i zapowiedź poprawy sytuacji przemysłu włókienniczego.

Weksle dolarowe

Należy uważać za objaw nienormalny, że banknoty dolarowe dotąd odgrywają u nas rolę jakiegdyby drugiej waluty krajowej. Celem uchylenia tej anomalii wskutek inicjatywy Banku Polskiego, zawarta została umowa, mocą której wszystkie banki zobowiązują się na przyszłość inkasować weksle i inne dokumenty, opiewające na efektywną walutę zagraniczną — zależnie od wyboru wykupującego — bądź w danej efektywnej walucie bądź w równowartości w złotych po kursie sprzedaży czeków na dany kraj, to znaczy, że płatnik weksla nie będzie zmuszony, jak to przeważnie praktykowano było dotychczas, nabywać banknoty zagraniczne, lecz będzie mógł wykupić weksel w złotych. (PAP).

Poziom płac realnych

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie opublikowało statystykę porównawczą płac realnych (przyjmując, że w Anglii równają się one 100), przy czem jednak punktem wyjścia była jednolita dla wszystkich państw przeciętna stopa spożycia bez zwracania uwagi na faktyczny standard życia w poszczególnych państwach. Według tej statystyki największe płace realne mają Stany Zjed. A. P. (197 proc. angielskich, następnie Kanada 168 proc., Australia 152 proc., Szwecja 150 proc., Danja 112 proc., Holandia 80 proc., Czechosłowacja i Niemcy 77 proc., Polska 68 proc., Francja 59 proc., Austria 56 proc., Włochy 51 proc., Hiszpanja 49 proc., Estonia 45 proc.

TARGI JUBILEUSZOWE W POZNANIU. W czasie od 26 kwietnia do 3 maja br. odbędą się w Poznaniu Targi jubileuszowe, mające na celu ożywienie przemysłu polskiego i ułatwienie mu nawiązania stosunków handlowych z zagranicą. Blizsze zgłoszenia należy kierować do Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego w Poznaniu, ul. Marszałka Focha 18.

JUBILEUSZOWE TARGI POZNAŃSKIE BIAŁA MEDAL DLA WYSTAWCÓW Jubileuszowe Targi Poznańskie wydadzą specjalny dyplom dla wystawców oraz medal dla tych, którzy w Targach kilkakrotnie brali udział. Targi Poznańskie mają cały szereg przyjaciół, którzy rokrocznie, nie opuszczając ani jednego roku, brali udział w Targach pierwszej dekady naszej niezależności państwowej. By uczcić tych wystawców, Deputacja Targów Poznańskich postanowiła na swem ostatnim posiedzeniu wybić specjalnego medalu. Oprócz tego jako pamiątkę po Targach Jubileuszowych wystawcy otrzymają dyplom z uwzględnieniem wielokrotności udziału.

mniejszości narodowych w Polsce, zebrane i omówione zostały dane o udziale mniejszości narodowych w wyborach listopadowych do ciał ustawodawczych. W części poświęconej zagadnieniom narodowościowym poza Polską zamieszczone zostały między innymi dane o udziale mniejszości polskiej w Niemczech i w przedmiotowych wyborach do Reichstagu, następnie scharakteryzowane zostały problemy narodowościowe w Z. S. R. R. na tle zagadnienia t. zw. „kultury proletariackiej” oraz walki z inteligencją białoruską w Białorusi Sowieckiej. Na specjalną uwagę zasługują opracowania z zakresu spraw mniejszościowych na terenie międzynarodowym, mianowicie obszerne streszczenie z dyskusji mniejszościowej w VI-tej Komisji XI-go Zgromadzenia Ligi Narodów (19—24 września 1930) oraz sprawozdanie z VI-go Kongresu Mniejszości Narodowych w Genewie (1930 r.), jak również ze zjazdów mniejszości polskich w Rydze i mniejszości niemieckich w Stutgarcie. Pojedyncze egzemplarze „Spraw Narodowościowych” można otrzymać we wszystkich księgarniach i administracji tego czasopisma — Warszawa, ul. Nowy Świat 21, m. 4, telefon 248-74.

WIOSNA 1931! Ostatnie nowości na męskie ubrania i płaszcze JUŻ NADESZŁY

Skład
Szkła

B. SCHÖNBERG Kraków
Grodzka 39

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Kolbuszowej

Zalesienie powiatu. — Sprawa gimnazjum. — Na-
dużycie w Starostwie.

(Kor. wł.) Wiadomości podane w prasie codziennej o zamierzonym przez Ministerstwo w związku z projektowanym nowym podziałem terytorii Państwa — zniesieniu 30-tu Starostw, w tem 10-ciu w samej Małopolsce, wywołały wśród tutejszej ludności wielki niepokój, albowiem dowiedziano się, że Starostwo tutejsze należy do tych Starostw, które są objęte powyższym projektem. Celem przeciwdziałania projektowi zniesienia tutejszego Starostwa i związane z tem zniesieniem całego szeregu urzędów jak Urząd Skarbowy, Kasę Skarbową, Fizykat, Inspektorat szkolny, Powiatową Komendę Policji Państwowej, Wydział powiatowy itp., postanowiono podjąć akcję interwencyjną u miarodajnych czynników i w tym celu Magistrat tutejszy oraz Wydział powiatowy zwróciły się w pierwszym rzędzie do posła tutejszego okręgu p. Dra Ducha (b. wicewojewody krakowskiego) z prośbą o zbadanie sprawy i udzielenie informacji o jej istnieniu tutejszej ludności — nie uważał nawet za stosowne odpowiedzieć na pisma do niego w tej sprawie skierowane, chociaż w okresie przedwyborczym w przemówieniach kandydackich obiecywał m. in. zająć się gorliwie sprawami powiatu.

Od kilkunastu lat istnieje tu klasyczne prywatne gimnazjum koedukacyjne z prawem publiczności, mające własny budynek piętrowy uposażony w odpowiednie gabinety fizyczne i przyrodnicze, które się utrzymuje z taks uczniowskich oraz subwencji Magistratu i Wydziału powiatowego. Wielokrotnie podjęte akcje w Kuratorjum i Ministerstwie w kierunku upaństwowienia gimnazjum, nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. W ostatnim czasie przebiegał tu na inspekcji Starostwa p. Wojewoda lwowski, któremu przedstawiła się delegacja Rady miejskiej, żądając m. in. upaństwowienia gimnazjum. Względnie przyjęcia na etat państwowy 4-eh profesorów. P. Wojewoda obiecał zająć się tą sprawą, a w ostatnich dniach nadeszło w tej sprawie do Starostwa pismo z Województwa, wedle którego można przypuszczać, że sprawa przyznania etatu państwowego dla kilku profesorów zostanie przychylnie załatwiona, co będzie znaczną ulgą dla wychowujących dzieci do gimnazjum.

W ub. tygodniu Województwo Lwowskie zawiesiło w urzędowaniu urzędnika tutejszego Starostwa Stefana Holzackera za sprzeniewierzenia kwoty 312 zł, która to sprawa równocześnie skierowana do prokuratury.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ SJONSKA W PRZEMYŚLU

(Kor. wł.) W ub. sobotę odbyła się w naszym mieście piękna uroczystość sjonistyczna. Na raucie palestyńskim wręczono mianowicie pięć dyplomów Żyd. Funduszu Narodowego, ufundowanych przez pięciu hojnych ofiarodawców. Piękne przemówienia wygłosili prezes Org. Sjonistycznej tow. dr. Reichman i przewodniczący lokalnej komisji 2FN. tow. dr. Knoller. Do Złotej Księgi Keren Kajemeth wpisani zostali: 1) Błp. Richterowa, która pamięć w ten sposób uczcił jej syn adw. dr. Richter; 2) Dr. Michał Schwarz, b. długoletni prezes Klubu Towarzystwa, wpisany i uczczony przez klub na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, za zasługi położone dokoła rozwoju klubu; 3) P. Klagsbaldowa, wpisana przez swego małżonka p. Joachima Klagsbalda; 4) Lipa Galier za hojną ofiarę złożoną na KKL; 5) Sjonista Korporacja Akademicka „Agudath Herz” która przez wpis do Złotej Księgi KKL, uczciła godnie jubileusz swojej 25-letniej działalności — Odczytaniem listów gratulacyjnych pod adresem hojnych ofiarodawców od centrali KKL w Jerozolimie i we Lwowie, zakończyła się oficjalna część raucy palestyńskiego, poczem wśród miłego nastroju przystąpiła się zabawa do białego rana.

Z ROPCZYCH

(Kor. wł.) Z okazji Chamisza Asar odbyła się u nas staraniem komisji KKL i org. Agudat Ha-noar herbatka połączona z uroczystą zabawą we własnym domu szkoły hebrajskiej. Dochód przeznaczono na Keren Kajemeth.

Celem pożegnania odjeżdżających do Erec trzech chładców, dzielnych i zasłużonych towarzyszy, odbyło się onegdaj uroczyste pożegnanie z udziałem wszystkich organizacji oraz całej młodzieży.

Po przemówieniach nastąpiła ochocza zabawa wśród palestyńskich tańców i śpiewów.

Kasa bezprocentowych pożyczek „Gemilat Chasudim” rozwija się bardzo pięknie w naszym mieście. Sjonistycznym członkom kahału udało się po raz pierwszy uzyskać, drobną coprawda, subwencję gminy żydowskiej na rzecz „Gemilath Chasudim”. Opozycja starej kliki przeciwko tej subwencji nic nie pomogła.

— oś —

POMNIK PIRAMIDA W WILNIE

Celem uczczenia pamięci poległych bohaterów walk o niepodległość w latach 1830, 1831, 1863 i 1919 — przystąpił magistrat m. Wilna do budowy Pomnika Niepodległości na pl. Łukiskim. Pomnik według projektu inż. Narymskiego posiadać będzie kształt piramidy. Dokoła pomnika założony będzie ogród.

WYJAZD POLSKICH KRYMINOLOGÓW DO GENEWY

Do Genewy wyjeżdżają w najbliższych dniach delegaci polscy i gdańscy na posiedzenie międzynarodowej komisji do spraw walki z fałszerstwem pieniędzy i znaków wartościowych przy Lidze Narodów.

Przewodniczącym polskiej i gdańskiej delegacji jest szef centralnej służby śledczej nadinspektor policji państwowej dr. Leon Nagler.

SPRAWA B. POSŁA KWAPIŃSKIEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Po rozpoznaniu sprawy przez Sąd okręgowy w Sosnowcu, poseł Kwapiński skazany został, jak wiadomo, na jeden rok twierdzy. Obrońca oskarżonego adw. Berenson wniósł skargę apelacyjną. Proces toczyć się będzie w warszawskim Sądzie apelacyjnym w dniu 6 marca.

PROCES O SZMUGIEL 428 TON CUKRU

Przed sądem okręgowym w Płocku rozpoczął się sensacyjny proces o usiłowaną sprzedaż z cukrowni „Strzelce” 428 ton cukru nieopodatkowanego, przeznaczonego na eksport. Na ławie oskarżonych zasiadli administrator dóbr Strzelce, Jerzy Żyrkiewicz i dwaj handlowcy z Warszawy: Marjan Martusiewicz i Marjan Palukiewicz.

Atk oskarżenia zarzeka im, że w kwietniu r. 1930 przewieźli furmankami 428 ton cukru do Płocka, tam załadowali transport ten na dwie berlinki, które miały popłynąć do Gdańska. Tymczasem w nocy statek „Tryton” wyruszył wraz z berlinkami w kierunku wprost przeciwnym, a mianowicie do Warszawy. Władze skarbowe zawiadomione o tem przez zarząd dróg wodnych w Płocku, zajęły cały transport w Warszawie.

Gdyby się oskarżonym transakcja ta udała, byłoby zrobili świetny „interes”. Cena cukru eksportowego jest wielokrotnie niższa od ceny cukru kontyngentowego, przeznaczonego dla rynku wewnętrznego.

Orzeczeniem Izby skarbowej został każdy z oskarżonych skazany na grzywnę 1,430,000 czyli łącznie na 4 miliony 290 tys. zł oraz na konfiskatę całego transportu. Od tego orzeczenia odwołali się oskarżeni do sądu okręgowego w Płocku.

Wyrok spodziewany jest w najbliższych dniach.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

W Sosnowcu pewien rybak, łowiąc ryby w Czarnej Pszemszy, natknął się na zwłoki mężczyzny, którym się okazał Aron Moszek Erdynast z Będzina. Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że Erdynast został zamordowany przez nieznaną sprawcę. Policja jest już na tropie sprawców. Aresztowano kilka osób podejrzanych o dokonanie zbrodni, która miała prawdopodobnie podłoże zemsty osobistej.

WÓZ NAŁADOWANY SIANEM W KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Wpółkę przed południem do lokalu miejskiej kasy oszczędności w Król Hucie przy ul. Moniuszki wjechał przez okno wystawowe wóz zaprzężony w parę koni, naładowany sianem a kierowany przez rolnika Marszałskiego. Wśród personelu ukazanie się koni w kasie wywołało popłoch, a interesanci w zamieszaniu uciekli. Jak się okazało, Marszałski miał w tym dniu wykupić weksel na który nie miał pieniędzy i w zamian za to chciał ofiarować kasie furę siana. Dostarczył go w tak osobliwy sposób, który kosztować go będzie 1000 złotych jakie musi ponieść za szkody. Weksel poszedł do protestu.

Udziałowa Spółka Wydawnicza Kraków, ulica Szpitalna L. 3

Naszym nakładem ukazały się 2 wybrane nowości:
Rachilde — Hermafrodyta cena 6'— zł.
Rachilde — Feminiści cena 3'— zł.

Jest to książka, która rozeszła się dotąd zagranicą w niebywałej ilości. Książka, którą autorka poświęciła kobietom. — Wszyscy czytają książki Hugo Bettanera:

Najpiękniejsza kobieta świata	5'— zł.
Napiętnowani — Romans wyrzutka	5'— „
Chłopęca miłość	5'— „
Trzy godziny małżeństwa	5'— „
Kłątwa dolara	5'— „
Grünbaum — Historia sjonizmu	5'— „
Dla bibliotek odpowiedni opust i dogodny warunki.	

DZIEN POLITYCZNY

Narady rządu

„Polonia” donosi: W warszawskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że w łonie rządu toczą się od pewnego czasu narady, dotyczące poważnej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie. W naradach mają brać udział obok członków rządu wybitni przedstawiciele BB. Podnoszą, jako rzecz charakterystyczną, iż nie uczestniczy w nich podobno minister Matuzewski, natomiast żywy udział bierze w nich plik Koc. Narady te mają być otoczone wielką tajemniczością i pozostają, jak słychać w związku z powrotem p. marszałka Piłsudskiego z Madery.

Rewizja konstytucji na porządku dziennym

Poniedziałkowe plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone będzie całkowicie omawianiu projektu ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Niemcami. Spodziewane jest wystąpienie ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

Na wtorkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu dyskutowany będzie wyłącznie wniosek Biłta Bezp. współpracy z rządem co do rewizji Konstytucji.

Wedle relacji pracy opozycyjnej, BB będzie się starał nadać temu posiedzeniu specjalnie do nosy charakter. Prezes klubu p. Jędrzejewicz złoży deklarację, pos. Car będzie uzasadniał tezy zasadnicze projektu, którego jest współautorem, a prezes komisji konstytucyjnej pos. Makowski, scharakteryzuje dotychczasowy przebieg rozpraw nad konstytucją.

Koła BB traktują wniesiony projekt jako materiał do dyskusji. Nikt z tej partii nie chce za projekt wniesiony ponosić odpowiedzialności. Podobno posiedzenia komisji konstytucyjnej odbywać się mają 5 razy w tygodniu.

JASNIEJ SŁONCA

NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG

ODWIEŻA ZNIWICZONE PODŁOŻKI, LINOLEUM
I FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOŻKI
NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

NA SEZON WIOSENNY!

Nowo otwarty pierwszorzędny Zakład Krawiecki
Kraków, ul. Jasna 2, II. piętro

wykonuje wszelkie męskie ubrania szybko i starannie, z własnych i powierzonych materiałów, według najnowszych żądań

O 30% TANIEJ

niż gdzieindziej; o czem proszę się przekonać. 474aa



Modniarki

przyjezdne kupują korzystnie kapelusze i dodatki we fabry. Grossa, Lublin, Kordeckiego 7 lub Grodzka 39

GEOFFREY MOREY

Postępy cywilizacji...

Najwięcej rekordów zdobywają Amerykanie. Ale i inne części świata ulegają namiećności rekordów.

W Berlinie naprzykład zobowiązał się pewien człowiek śpiewać bez przerwy przez 55 godzin, by po wsze czasy ustanowić maksimum wykonywania tej sztuki. Eksperyment niestety przerwany został wskutek incydentów. W Sofji zasiadł ulubieniec towarzystwa w pewnej kawiarni i wypalił 294 papierosów, zapalając jeden od drugiego w ciągu 15 godzin, przez co złamany został rekord światowy — 221 papierosów w 24 godzinach. W Czechosłowacji postawił ktoś rekord w pochłanianiu knedli ze śliwkami — 101 sztuk bez popicia — i z pewnością entuzjasty tego na długie lata nikt nie prześcignie.

Ale amerykańskiej przedsiębiorczości nie stłumił ten zagraniczny wyścig. I to gazetom musi się przysnąć rozstrzygający udział w tej narodowej glori. Bez ich stałego zwracania na to uwagi, ich szlachetnego dodawania odzwag, ich trzy szpalty wypełniających zdjęć, nigdy być może nie zasłoby się tak daleko. Wprawdzie kilku wydawców nie mogło z głowy wybić sobie myśli, że czyni takie jak siedzenie na słupach chorągwi, albo 37-godzinne żucie gumy, albo 18-godzinne huśtanie się nie mogą przyczynić się do postępu cywilizacji. Nawet też takich zawodników idjotami. Inni jednak odpartli, że prasa nie ma wykonywać cenzury takich wydarzeń i że publikowanie zdjęć ludzi siedzących na drzewach, równie mało zachęca i ośmiela do siedzenia na drzewach, jak np. publikowanie fotografii generałów do wojny. Ta wspaniała analogia wprowadziła ludzi w taki zachwyt, że nikt nie odważył się już wnieść przedmiotu znowu na tapet. Nie chcemy przeto pomniejszać zasługi gazet. Wprawdzie: gdyby postanowił owym 158 obywatelom z New Jersey, którzy wtedy poszli o zakład, — nie poświęcać miejsca, to obywatele ci naturalnie mimoto siedzieliby na drzewach. Bo ludzie siedzący na drzewach siedzą na drzewach — dlatego, że siedzą chętnie na drzewach, a wcale nie dla uwagi, jaką kierują przez to na siebie. To jest rzeczą pewną. Ale opinia publiczna i ogólna uwaga czynią tę rzecz w każdym razie weselszą. Myślę, że zrozumiecie, o co idzie.

Ameryka okryła się więc chwałą. Wydała na świat mistrzów świata — na mistrzach świata. Począwszy od człowieka, który na nosie poniósł orzech „aszanti” na szczyt „Pikes Peak” (35 kilometrów w 30 dniach), wyposażony w onucki na kolana i specjalnie w tym celu skonstruowany ochraniacz nosa — aż po zachwycającą dziewczynę, która 2.760 razy złapała piłkę golfową i „tem samym zdobyła mistrzostwo świata w tem uwagi godnym zajęciu. Bokser z Minnesota postawił rekord w picciu zupy — 4 litry bez odsuwania miski od ust. Człowiek z Panamy spuścił 12 litrów piwa jednym haustem — zanim popadł w omłotenie. Ale w pół godziny potem, znowu na nogach, reklamował już mistrzostwo świata. Pewien patryjota z Minnesota obdarzył Amerykę mistrzostwem świata w nieustannym picciu kawy, wypijając 85 filiżanek. Zanim jeszcze umilkły owacje dla tej doskonałości, wstrząsnął pewien człowiek z St. Pauls kraj dowodami, że może w wodzie uczynić 1.843 zgięć w kolanach. Obwołano go szybko mistrzem zginania kolan w wodzie, z którego powodu Europa obgryzała paznokcie z zazdrości.

Europa nie mogła tu istotnie rywalizować. Pewnego dnia stała się sytuacja wprawdzie groźna, mianowicie kiedy Anglja podniosła pretensję do rekordu w polykaniu pigulek. Medyczne czasopismo „The Lancet” wzięto na świadka faktu, że pewien Anglik połknął w 21 latach 226.934 pigulek. Ale potem okazało się, że jest to stara historia, która przydarzyła się przed stu laty i tem samym dzisiejsza cywilizacja nie może być tem zanie-

pokojona. Stany Zjednoczone zatrzymują rekord. Istotnie znajdują się one w nieustannym pochodzie naprzód. W Chicago oparł się pewien mężczyzna o latarnię i powiedział, że tu zamierza pozostać, dopóki nie postawi stanowczo rekordu „oparcia o słup latarni”. A pewna kobieta w Illinois osiągnęła rekord w nieprzerwanym huśtaniu się w bujaku. W ten sposób posuwa się postęp, poczynwszy od Non-Stop-olimpiad tanecznych, które popierały codzienne komunikaty prasy nowojorskiej w wysokim stopniu. „...Należy z całą pewnością oczekiwać, że niektórzy zawodnicy dziś w nocy albo popadną w obłęd albo wskutek wyczerpania załamią się”. Nie jest to wcale drobna pobudka dla tej zabawy wieczornej! — aż po danie szparagów (2.25 metra na minutę, 105 minut długie), aż po 30 godzin gry na skrzypcach, 106 godzin gry na fortepianie. Siedzenie na drzewach jest teraz szczególnie w poszanowaniu. Starzy mężczyźni, stare kobiety, młodzi ludzie i dzieci: wszystko teraz zajmuje się wyścigiem a na pewnym dębnie siedziały dwie zażywe stare damy o

łącznej wadze 208 kilogramów, by ustanowić rekord „łustych pań siedzących na drzewach”. „Kiedy konary wytrzymają”, rzekła jedna z nich do reportera, „nazwiska nasze zyskają znaczenie w świecie”.

Niemniej godni pochwały są ludzie, którzy kierują na siebie uwagę jakimiś „pierwszymi czynami”. Amerykanki np. ofiarowały nie- zwykłe sumy za miejsce w transatlantycznym samolocie, byle były pierwszą kobietą, jaką przeleciała nad Atlantyk. Para, która postanowiła wziąć ślub w ubraniu nurków — w pływackim basenie, z pewnością miała za sobą dui i tygodnie uciążliwego rozważania, zanim wpadła na tę chwałę pełną ideę. Amerykankę, która ślub wzięła w aeroplanie, wynagrodziła z pewnością sława, jaką wskutek tego osiągnęła. Ale jakiego doznać musiała rozczarowania, kiedy otrzymała wiadomość, że jedna z jej rodaczek wynajęła samolot, by odbyć lot w towarzystwie męża lekarza i pielęgniarki i dziecko na świat wydać w przestworzach!

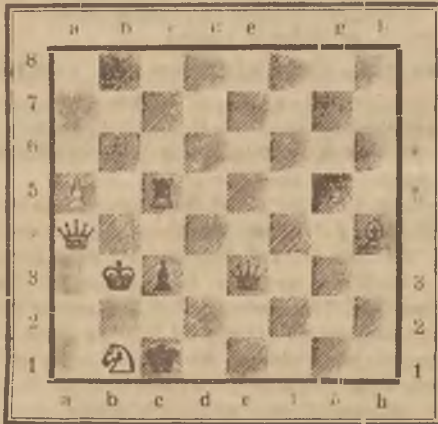
Czekamy z zacięciem na młodą parę, która postanowi połączyć wyżej wspomniane rekordy: mianowicie — odbyć ślub, miodowe miesiące, narodziny dziecka i rozwód, wszystko w czasie jednego lotu bez przerwy, w przestworzach.



pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 58.

A. A. Troickij — „Nowoje Wremja”.

Białe: Kb3. Ha4, Gb4, Sb1, p: a5 (5 fig.),
Czarne: Kc1. He3, Wc5 p: c3 (4 fig.).

Białe zaczynają i wygrywają.

PARTJA NR. 58.

Turniej w Hastings, styczeń 1931 r.

S. Flohr:

1. c2—c4
2. Sb1—c3
3. g2—g3
4. c4×d5
5. Gf1—g2
6. b2—b3
7. Gc1—b2
8. Wa1—c1
9. Sc3—a4
10. Sg1—f3
11. Hd1—c2
12. Sf3—b4
13. Sh4—f5!
14. b3×a4
15. f2—f4!
16. g3×f4
17. Wh1—g1
18. Gg2—c6!!
19. Sf5—h6+
20. Sh6—f7+
21. Sf7—h6+
22. Sh6—f7+
23. Hc2—c4!
24. Hc4×e2
25. Sf7×d8
26. Gc6—d5!
27. Sd8—f7+
28. Ke1—f2
29. Kf2—g3
30. a4×b5
31. Gd5—c4
32. a2—a4
33. a4×b5
34. Kg3×f4
35. Wc1—g1

L. Reijstab:

- c7—c5
- Sg8—f6
- d7—d5
- Sf6×d5
- Sd5—c7
- e7—e5 1)
- Gf8—e7
- 0—0
- Sb8—d7
- f7—f6
- Sc7—e6
- Sd7—b6
- Sb6×d4
- Wa8—b8
- e5×f4
- Wf8—e8 2)
- Ge7—f8 3)
- Se6—d4
- Kg8—h8
- Kh8—g8
- Kg8—h8
- Kh8—g8
- Wc8×e7+
- Sd4×e2
- Sd2×g1 ? 4)
- Kg8—h8
- Kh8—g8
- Sg1—h3+
- b7—b5
- Gc8—b7
- a7—a6
- a6×b5
- Sh3×f4
- h7—h5
- Kg8—b7

36. Gb2×f6!

Poddać się.

UWAGI.

1) Lepsze było 6... e6, 7. Gb2 Ge7, poczem 0—0 i Gf6.

2) Nie dużo lepsze byłoby 16... S×f4 z powodu 17. Hc4+ Se6, 18. Gd5 Kf7 (18... Hd7, 19. G×e6+ H×e6, 20. S×e7+), 19. S×g7! K×g7 20. Ge6 G×e6, 21. H×e6: partia czarnych jest zdmołowana.

3) Rozstrzygałaby biała. Jeśli czarne nie chciały grać 17. S×f4, to powinny były przynajmniej zagrozić 17... Kh8.

4) Dłuższy opór zapewniało 25... b×c, 26. K×e2 W×b2. Ta pełna werwa i polotu partia do konale charakteryzuje styl młodej generacji szachowej.

—o—

NA MARGINESIE MECZU.

Makarczyk—Regedziński 3:2.

Nareszcie po 2 atach atmosfera naładowała się elektrycznością meczrealizowanych ambicji. Pierwszym krótkim speciem — surogatem walki o mistrzostwo Polski, był obecny mecz. Makarczyk zwyciężył w minimalnym stosunku. Obaj przeciwnicy grali bardzo ostro, żywo i z zawzięciem. Debjuty rozgrywano na równym poziomie. W środkowej fazie Regedziński ujawniał fundamentalną strategię. Makarczyk elastyczną taktykę. Końcówki raczej Makarczyk rozwiązywał nieco przezorniej. Niejedno przeoczenie wpłynęło na niepewność szans zwycięstwa. Ostateczny wynik, mniej więcej remisowy, jest zupełnie zasłużony. Coprawda krótki dystans utrudniał odgrywanie się, ale uniknięto przy tej okazji nudnych remisowych rozgrywek.

Przebieg i organizacja.

W pierwszej partii Makarczyk osiągnął łatwą do wygrania pozycję, — wynik remis; w drugiej, Regedziński mógł wygrać forszownie, potem Makarczyk w końcówce — rezultat remis; trzecią pewnie wygrał Makarczyk, a czwartą również pewnie Regedziński. Piątą po bezbarwnej grze — remis. W szóstej, w równej końcówce, Makarczyk nie przesunął zegara i zagrożony przekroczeniem czasu, zrobił błąd. W siódmej Makarczyk mógł łatwo w grze środkowej przeprowadzić nieodparty atak, a wygrał w 90 ciągach z wielkim trudem. W ósmej Regedziński chciał koniecznie zwyciężyć, przecenił remisową sytuację i w nieco gorszej pozycji podał nieomai figurę. — Doskonała organizacja meczu spoczywała w rękach Łódzkiego Tow. Zwolenników Gry Szachowej — najbardziej aktywnego klubu szachowego w Polsce.

—o—

MECZ KORESPONDENCYJNY

2. Aschkenazy 32... Wg4 3. Auerbach 19. Hd2, 4. Entenberg 32. Sc4 6. Habima 34... Kh6, 8. Hoffmann 28. Sg6, 9. Jeess 31... Kh7, 10. Kirschbaum 18. H×d8 11. Monasch 32... S×c4, 12. Neron 32... Kf7, 13. Pau europe 32... Ke7, 15. Schupfer 32 Remis?, 19. Gaw 7, G×d5, 27. Lorber 3... e6, 28. Letz 3... Gb4+

CZEK OLADĘ Z SALABROZA
 rzemieślniczo-odżywcza dla cukrowo chorych poleca fabryka
A. PIASECKI S. A. KRAKÓW

MARZEC

1

Wschód
słońca
6 m. 23

Niedziela
12 Adar !!!

Zachód
słońca
17 m. 12

Mosze Sławski w Krakowie

Znany pisarz i nowellista hebrajski i żydowski Mosze Sławski z Palestyny, który bawi obecnie w Polsce, zawita w tych dniach do Krakowa, gdzie będziemy mieli sposobność zapoznać się z ciekawą jego twórczością na wieczorach autorskich, jakie będą na jego cześć urządzone.

O ile poszczególne instytucje w Krakowie lub



na prowincji pragną na swoim terenie urządzić prelekcję z własnych utworów lub referat M. Sławskiego („O życiu Arabów w Palestynie“), zechcą jak najrychlej zwrócić się do redakcji „Nowego Dziennika“.

Nieoczekiwane zmiany w regulaminie egzaminu dojrzałości

Organ nauczycieli szkół średnich „Przegląd Pedagogiczny” ogłasza treść rozmowy delegacji nauczycieli z wiceministrem WR. i OP. p. Pierackim. Wicemin. Pieracki zapewnił, że nowy regulamin egzaminu dojrzałości nie zostanie wydany w bieżącym roku. To zapewnienie w dalszym toku rozmowy p. wiceminister atoli o tyle zmienił, że zażądał delegację, iż tegoroczni maturzyści tych gimnazjów prywatnych, które otrzymały niepełne prawa szkół średnich państwowych, składają będą t. zw. rozszerzony egzamin dojrzałości, który znacznie się różni od t. zw. zwyczajnego egzaminu dojrzałości i to na niekorzyść abiturjentów. Dotąd tego rodzaju utrudniony egzamin składali tylko maturzyści tych prywatnych gimnazjów, które posiadały specjalną kategorię, tzw. B. z zastrzeżeniem. Dla tych szkół prywatnych, w które teraz nagle niemal w przeddzień matury wprowadzono w mowie będące utrudnienie, oznacza ono niewątpliwie krzywdę.

„Przegląd Pedagogiczny” stwierdza, że zarządzenie to wydano zbyt późno, z czego wynika, że jego skutki mogą być w wielu wypadkach wprost fatalne.

—o—

— **DYZUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Kopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1; tylko dyżur dzienny: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5 i ul. Dietla 76.

— **ODCZYT O PACYFIZMIE W POLSCE.** Staniem Akademickiego Związku Pacyfistów w Krakowie wygłosi odczyt dziś w niedzielę w sali 62 (Kopernika) Uniw. Jagiell. p. Stanisław Bu-

Sytuacja w okręgu krakowskiej Izby handlowej

Sytuacja gospodarcza w okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie z końcem roku 1930 przedstawiała się według zadań Izby w następujący sposób:

Rozwój stosunków na rynku pieniężnym nie wykazuje żadnych zmian poważniejszych w ogólnym kształtowaniu się koniunktury w porównaniu ze stanem w jesieni 1930 r. Cechuje ją przede wszystkim w dalszym ciągu względna płynność środków pieniężnych w kasach (szczególnie przy równoczesnych słabych obrotach w bankach).

Innym momentem charakterystycznym dla sytuacji to zanik tendencji potępienia stopy procentowej w okręgu Izby. Stoi to w związku przede wszystkim z ogólną sytuacją i wywołaną wskutek tego dążnością w społeczeństwie do gromadzenia rezerw gotówkowych, a następnie z polityką banków, starającą się w większej niż dotychczas mierze o posiadanie silniejszych rezerw płynnej gotówki.

Ponadto duży wpływ na sytuację wywarło ograniczenie terminów wekslowych przez Bank Polski. Odnosne zarządzenie naszej instytucji emisyjnej usunęło wprowadzić konieczność podwyższenia stopy procentowej, ale w rezultacie spowodowało ograniczenie kredytów dyskontowych i stało na przeszkodzie ogólnemu spadkowi stopy procentowej, który zdawał się być bliskim wobec nadmiaru gotówki.

O ile idzie o sytuację w handlu, to kształtowała się ona nadal bardzo niepomyślnie, a wymownym wyrazem tego jest spadek obrotów świątecznych w okresie świąt Bożego Narodzenia, które w porównaniu z obrotami świątecznymi z końcem r. 1929 zmniejszyły się o 50 proc.

Wyjątkowo nieudany sezon w okresie świąt Bożego Narodzenia dał się tem więcej we znaki kupiectwu, że w obecnym okresie trudności płatniczych i słabych utargów łączono z nim duże nadzieje, że względu na płatności na ulitimo roczne.

Tak przedstawiała się sytuacja w Krakowie. W równie ciężkim położeniu znajdował się handel w ośrodkach prowincjonalnych. Najgorzej oczywiście przedstawiała się sytuacja w tych ośrodkach, które zdane są w dużej mierze na zakupy ludności rolniczej.

Charakterystyczny szczegół, na który warto zwrócić uwagę przy omawianiu sytuacji handlu z końcem r. 1930, to masowa ucieczka od droższych świadczeń przemysłowych.

Wymowną ilustracją obecnych stosunków w handlu jest statystyka konkursów, przeprowadzona przez Izbę. W IV. kwartale 1930 r., który był dla Izby okresem sprawozdawczym zgłoszono 30 wypadków konkursów, wobec 16 w analogicznym okresie czasu r. 1929.

Sytuacja handlu uległa tak dalece pogorszeniu z końcem r. 1930, że nawet te branże, które w normalnym biegu spraw powinny mieć dobry sezon z końcem roku, mają do zanotowania w wymienionym okresie czasu bardzo niekorzystny stan obrotów.

O ile idzie o sytuację przemysłu, to badania Izby pozwoliły stwierdzić wyraźny spadek produkcji w poszczególnych gałęziach i ograniczenie ruchu w przedsiębiorstwach, które zależnie od poszczególnych rodzajów przemysłu wahało się od 20—35 proc. w stosunku do stanu w jesieni ub. r.

kowiecki, prezes Prokuratury Generalnej w Warszawie pt. „Pacyfizm w Polsce”. Początek o godz. 6 wieczorem, wstęp 1 zł, akademicki 50 gr.

— **NOWE CENY PIECZYWA.** Magistrat podaje do wiadomości, że od poniedziałku 2 bm. wchodzi w życie następujący cennik pieczywa: 1 kg. chleba żytniego jasnego 37 gr., 1 kg. chleba żytniego ciemnego 33 gr., 1 kg. chleba pszeno-żytniego 42 gr., 1 kg. chleba pszenno-razowego 45 gr., 5-groszowa bułka polska wino posiadać wagę co najmniej 6 i pół dkg., 5-groszowe pieczywo wiedeńskie i warszawskie wino posiadać wagę co najmniej 5 dkg. Ceny powyższe obowiązują w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych.

— **ZE SZKOŁY ZDROWIA.** We środę dnia 4 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w 119 sali Muzeum Przemysłowego wykład p. dr. Englowej Marji pt. „Jak żyć by zachować zdrowie?”. Wstęp 20 groszy.

— **15 ZACHOROWAŃ NA ODRE.** 13 na szkarlatynę, 7 na dyfterję, 3 na tyfus brzuszny, po 2 na ospę wietrzną i różę, oraz 1 na koklusz, zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

Magistrat zwraca uwagę lekarzy, praktykujących w Krakowie, że rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obowiązek donoszenia o twardzieli (Rhinoscleroma) przedłużony został o dalszych 6 miesięcy.

— **TAJEMNICZY STRZAŁ PRZEZ OKNO.** Onegdaj wieczorem o godz. 19-tej nieznanymi dotychczas sprawcy strzelili przez okno do sklepu Izraela Rosenhauma w Kantorowicach (powiat krakowski), raniąc ciężko znajdującego się tam wówczas Franciszka Jędrzejczyka w tył głowy poniżej lewego ucha. Kula utkwiła w głowie; rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **NAPADLI NA DOM TEŚCIÓW.** Onegdaj w nocy o godz. 23:40 niejaki Walenty Bolek wraz z żoną Ludwiką wpadł do mieszkania swego teścia Pawła Richarda w Mrukowie, a pobawiwszy go galką ołowianą, umocowaną na precie, zażądał wydania pieniędzy. Otrzymałszy 2 zł 20 gr. od przerażonej napadem teściowej, małżeńska para rabusi po splądrowaniu mieszkania zbiegła. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez organa policji zbrodniczą parę aresztowano i odstawiono do sądu.

— **ZATRUCIU GAZEM ŚWIETLNYM** uległ wczoraj w południe w mieszkaniu przy ul. Podzamcze 1. 12 głuchoniemy niestwierdzonego nazwiska, liczący lat około 70. Zawiezłszy lekarz pogotowia przewiózł starca do szpitala św. Łazarza.

— **MIEDZY SĄSIADAMI.** Antoni Stypuła zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego przyszedł na podwórze domu Zbrojów przy ul. Mazowieckiej 62. Stypuła wywołał Ignacego Zbroję (lat 19), którego poblił dotkliwie kółkiem, łamiąc Zbroji 2 żebra oraz zadając mu szereg obrażeń cielesnych. Tym napadu — niesnaski na tle sąsiedzkim Zbroja został przewieziony do szpitala św. Łazarza, a napastnikiem zajęła się policja.

— **NIEŻLI KLIENTY.** W piątek około godziny 12-tej Reles Jakób kupiec zam. przy ul. Dietlowskiej 7 wyszedł ze sklepu do mieszkania, pozostawiając w sklepie syna swego 16-letniego Natana. W pewnym momencie chłopiec również wyszedł ze sklepu zawezwać ojca do przybyłych klientów, a to jednej kobiety i 2 mężczyzn, którzy skorzystawszy z tego skradli sztukę rypsowej materii wartości 110 złotych.

— **OFENSYWA ZŁODZIEJSKA NA DRÓB.** W nocy z 26 na 27 ub. m. nieznany sprawca skradł z kurnika przy Aleji Dębowskiej 1. 14 na szkodę Gwarońskiej Julji, żony sierżanta W. P. 10 kur wartości 100 złotych, a na szkodę Urbanińskiej Heleny, żony sierżanta W. P. 9 kur wartości 90 złotych. — Policja aresztowała: Stepien Karolinę (lat 19) robotnicę zam. przy ul. Królowej Jadwigi 44 za kradzież indyka w czasie targu w Rynku głównym na szkodę Karola Stypuły zam. Czarnowiejska 69, oraz Wyżę Zofję (lat 53) robotnicę zam. w Szczegółicach za kradzież gęsi podczas targu w Rynku głównym na szkodę Zofji Braś zam. w Lubieży pow. Miechów.

—o—

— **NA RODZINĘ STRASSBERGÓW** złożona z 13-tu osób, eksmitowana przez Abrahama Bertrama, właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęła w dalszym ciągu następujące kwoty: Dr T. Nussenblatt (Wiedeń) 5 zł., Dr. M. J. 5 zł., B. L. 5 zł. Razem wpłynęło dotąd 2.111 zł. 50 gr.

Dalsze datki można składać w adm. „Now. Dziennika”.

—o—

— **ROZDANIE NAGRÓD ZAWODNIKOM ŻYD. TOW. GIMN.** odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 6:30 wiecz. w sali ZTG., poczem o godz. 7:30 odbędzie się dancing.

—o—

W odwołaniu od wyroku Wielkiej Rozprawy, odbędzie się po myśli § 217 k. p. T. we środę dnia 4 marca w Żydowskim Domu Akademickim budząca oburzenie zainteresowanie w tutejszych kołach palestry Wielka Rozprawa Apeliacyjna, połączona z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem. 375x

—o—

— **WALNE ZGROMADZENIE TOW. WŁASCI- CIELI REALNOŚCI W. KRAKOWA** z referatami: Dr. Steinberga, Dr. Gertlera, Askenasego i Dr. Kornreicha w aktualnych sprawach gospodarczych, prawnych i podatkowych wyborami do Wydziału, odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 3 popołudniu w sal. Bolońskiego. Rynek Gl. 34. I. p.

—o—

— **Z POWODU** ósmej rocznicy po bhp. Zofji z Pfefferów Danzigerowej złożyli na Dom Sierót przy ul. Dietlowskiej 21 75.— Ilka Krumholzowa z Bochni, Zyga Danciger, Sydney, 14 Castle-reagh-Street i Rafał Pfeffer z Krakowa.

—o—

— **K. S. JUTRZENKA.** Walne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. na prawo.

WELNYoryg. Vyth Bros Londyn na sezon wiosenny nadeszły
oryg. Rodier Paryż. Ceny najniższe. — Pierwszorzędne gat.**Türkel**

3074

KRAKOW**UL. FLORJAŃSKA 22****Udogodnienia dla właścicieli kont PKO**

Z dniem 1 marca br. zostanie dopuszczone przekazywanie kwot zapomocą blankietów nadawczych PKO. Na konta czekowe w PKO. Nadawca przesyłki pocztowej za pobraniem, posiadający konto czekowe w PKO., będzie mógł zarządzić, aby kwota pobrana została przekazana na to konto. W wypadkach takich nadawca przesyłki poleconej lub listu wartościowego winien na nich obok swego adresu, podać również numer konta czekowego, przypisać do nich niewypełniony co do kwoty blankiet nadawczy, zaopatrzony numerem swego konta w PKO. i na jego odcinkach z napisem „dowód wpłaty” i „dowód wpisu”, jako wpłacającego wpisać tylko nazwisko adresata listu i jego dokładny adres.

Na odwrotnej stronie części blankietu nadawczego PKO., oznaczonej, napisem „dowód wpłaty”, może nadawca umieścić bezpłatnie uwagi, odnoszące się do zaksięzkowania kwoty pobrania.

Nadawca paczki, obciążonej pobraniem, jeżeli kwota pobrania ma być wpłacona na konto czekowe w PKO., winien do każdej paczki dodać specjalny adres pomocniczy, połączony z blankietem nadawczym PKO.

Adres pomocniczy wypełnia nadawca w sposób ogólnie obowiązujący przy nadawaniu paczek za pobraniem, a złożony z nim blankiet nadawczy PKO., wypełnia oprócz części z napisem „potwierdzenie dla wpłacającego”, w sposób wyżej podany przy nadawaniu przesyłek poleconych i listów wartościowych za pobraniem. Na samej paczce winien nadawca umieścić obok swego adresu także numer swego konta czekowego w PKO.

Adresy pomocnicze, złożone z blankietami nadawczymi PKO., wydawać będzie ulicę i zaopatrywać nimi sama bezpośrednio właścicieli kont czekowych.

ECHA ZE SWIATA.**Lindbergh jako rywal księcia Walji**

Donieśliśmy już o wyprawie księcia Walji do południowej Ameryki. Dnia 14 marca br. otwarta została w Buenos Aires wielka wystawa przemysłu angielskiego, którą księżę Walji uroczystie otworzył. Księżę Walji wybrał się bowiem do południowej Ameryki na czele ekspedycji przemysłu angielskiego i chce dla Anglii zdobyć nowe rynki zbytu. Organizatorem wystawy jest angielski architekt mister Abbott, który opracował gigantyczny plan budowy wystawy. Wszystkie budynki utrzymane mają być w stylu elżbietańskim. Jeden z budynków jest kopią pałacu księcia Walji i nazywa się też St. James Palace. Wszystkie drogi prowadzące do wystawy otrzymały nazwę ulic londyńskich. Jednym słowem, wystawa w Buenos Aires ma dać Ameryce Południowej obraz rozwoju nie tylko angielskiego przemysłu, ale ma też być i propagandą dla angielskiej kultury. Specjalnością wystawy będzie oddział dla awiatyki, w którego centrum znajdzie się model imperium angielskiego.

Zrozumiałą jest rzecz, że Ameryka Północna jest tą wystawą angielską mocno zaniepokojona. Nie zastanawiając się długo, opracowano już plan kontrofensywy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na czele tej całej „koji” stanąć ma John Barrett, który od 30 lat główne zajmuje stanowisko, gdy chodzi o akcję dyplomatyczną w Ameryce Południowej. Komitet zajmujący się tą całą sprawą doszedł do przekonania, że jedynym rywalem księcia Walji może być słynny lotnik Charles A. Lindbergh, który w całej Ameryce uchodzi za jednego z najpopularniejszych ludzi.

Zdewaluowana marka niemiecka — papierem gazetowym

Gdy w roku 1918 Niemcy opuścili Belgję, pozostawili tam całe góry swej waluty papierowej. Teraz jeszcze w piwnicach Banku Narodowego w Brukseli i jego oddziałów w Antwerpii spoczywa 140 ton dawnej niemieckiej marki. Długo zastanawiano się w Belgji nad tem, w jaki sposób zniszczyć tę olbrzymią masę papieru. Tak łatwo bowiem niemożna usunąć ze świata 14 dużych wagonów kolejowych, z których każdy zawiera 10 ton marek niemieckich. Zamierzano z początku je spalić, ale brak było urządzeń technicznych, by poddać temu zadaniu. Potem projektowano załadować tę masę na okręt i wrzucić ją do morza, ale i ten plan porzucono. Wreszcie znalazła się fabryka papieru, która oświadczyła gotowość przeobrażenia tych 140.000 klg. dawnych marek niemieckich na papier gazetowy.

Książę Bülow na ławie oskarżonych

(K) Pisaliśmy już kilkakrotnie o pamiętnikach księcia Bülowa, które wywołały niezwykle ożywioną polemikę i gwałtowną wprost burzę protestów przeważnie ze strony obozu nacjonalistów i monarchistów. Ale i historycy obiektywni, którzy przystępują do oceny danego dzieła bez żadnych uprzedzeń, wykazali zmarłemu kanclerzowi mnóstwo błędów, nieścisłości, przekręcen istotnego stanu rzeczy i słusznie mu zarzucali, że nagiął fakty, byleby tylko siebie przedstawić w świetle bardzo korzystnym. Bülow, gdy pisał swe pamiętniki, nie wiedział o tem, albowiem zapomniał, że istnieją akty, które jego działalność w zupełności odmiennie przedstawiają światło. I tak np. Bülow usiłuje przekonać czytelnika, że był przeciwny złamaniu neutralności Belgji, względnie został wkroczeniem armji niemieckiej do Belgji niemile zaskoczony, chcąc wywołać w opinii publicznej wrażenie, że gdyby on był kanclerzem Niemiec w chwili wybuchu wojny, nie byłby do tego kroku dopuścił. Tymczasem z ogłoszonych aktów wynika, że jeszcze za czasów jego urzędowania niemiecki sztab generalny opracował plan operacyjny na wypadek wojny Niemiec z Francją, i, że wedle tego planu Belgja miała być niejako bramą ofensywy niemieckiej na Francję. — Bülow usiłował też upiększyć swą rolę i przedstawić siebie jako bardzo odważnego doradcę cesarza Wilhelma, któremu jakoby nieraz się przeciwstawiał. Ale z innych pamiętników oraz z całego szeregu dokumentów wynika, że Bülow był przede wszystkim pochlebcą i niezawsze zdobywał się na męską odwagę, by cesarzowi powiedzieć całą prawdę.

Bülow z wielką czcią odnosił się do żelaznego kanclerza Bismarcka i wiernym był jego testamentowi, nakazującemu Niemcom szukanie za wszelką cenę dróg porozumienia się z Rosją. Wiadomą jest rzecz, że Bismarck dumny był ze swej tzw. reasekuracji bezpieczeństwa Niemiec zapomocą przyjaźni z caratem. Po „napędzeniu” Bismarcka zmienił jednakowoż cesarz Wilhelm, który chciał być swym własnym ministrem spraw zagranicznych, kurs polityki, a następca Bismarcka, Caprivi nie wznowił traktatu przyjaźni z Rosją. Dla Bülowa pozostała wtenczas tylko otwartą droga szukania porozumienia z Anglią, ale nie okazał dość hartu i stanowczości na tej drodze. Cesarz Wilhelm nienawidził z całej duszy swego wuja Edwarda VII., a równocześnie bał

się polegi angielskiego imperjum. Tem wytłumaczyć sobie można chwiejną i zygawkatą politykę Niemiec wobec Anglii. Ówczesny angielski minister wojny, lord Haldane był zwolennikiem przyjaźni angielsko-niemieckiej i kilkakrotnie był w Berlinie, by skłonić Niemcy do porozumienia się z Anglią. Przemówienia jednak wpływy admirała Tirpitz, który dążył za wszelką cenę do rozbudowy floty niemieckiej. Bülow Tirpitz popierał, i dopiero znacznie później, i to już przed swoją dymisją, zrozumiał niebezpieczeństwo tej polityki, która wciąż prowokowała Anglię. W ostatniej swej rozmowie z cesarzem Wilhelmem nalegał na niego, by zerwał z polityką prowokowania Anglii, ale było już za późno. Niemcy byli już wtenczas otoczone żelaznym pierścieniem nieufności, a wielka koalicja przeciwko Niemcom była już gotowa i czekała tylko chwili wystąpienia. Oto w ogólnych liniach bilans 10-letniego kanclerstwa Bülowa, któremu jednakowoż nie można odmówić wielkiej zręczności w lawirowaniu.

Pamiętniki Bülowa, których trzeci tom wyszedł przed kilku tygodniami, nie szczędzą ani osoby ostatniego cesarza niemieckiego, ani też całej kamarylli dworskiej. Zrozumiałą więc jest rzecz, że obóz nacjonalistyczny niemiecki oburzony jest do głębi. Bülow w swym testamentie zapisał parlamentowi niemieckiemu słynny swój portret, sporządzony przez mistrza Lenbacha. Obecnie jeden z posłów nacjonalistycznych dr Strathmann postawił wniosek na usunięcie portretu Bülowa. Po dłuższej dyskusji uchwalono przekazać tę sprawę komitetowi senjorów. Już sama ta dyskusja świadczy o tem, że pamiętniki księcia Bülowa stały się owym przysłowiowym kijem wetkniętym w mrowisko. Warto jeszcze na marginesie tej całej wrzawy wspomnieć o wczorzejszym dyskusyjnym, zorganizowanym przez klub prasy niemieckiej w Berlinie. Dyskusja ta zamieniła się w prawdziwy sąd nad działalnością bądź co bądź jednego z najmądrzejszych kanclerzy cesarskich Niemiec. Ciekawą jest przytem rzecz, że historycy, jak prof. Meisner, wzięli Bülowa w obronę, natomiast najnamietniej zaatakował pamięć zmarłego kanclerza przywódca obozu nacjonalistycznego hr. Westarp.

Na tej całej dyskusji zyskuje w każdym razie nakład Ullsteina, który wydał pamiętniki Bülowa...

BEZ WZGLĘDNA ZNIŻKA CEN

NOWOŚCI NA SEZON WIOSENNY — W WELNACH I JEDWABIACH — JUŻ NADESZŁY.

Najtaniej — kupuje się — w największym wyborze tylko u **Freiwalda, Kraków, Florjańska L. 44. I. p.** oraz wielki wybór płócien, stołowizny, kołder, satyn, velvetów i t. p.**Bóg jest — Germaninem...**

W Lipsku wyszedł w tych dniach katechizm hitlerowców. Znajdujemy w nim niezmiennie charakterystyczny opis szkoły, wedle systemu hitlerowców. Do szkoły przedewszystkiem należy dopuścić tylko samych jasnych blondynów, a dzieci ciemniejszego albo o zupełnie czarnych włosach mają być wykluczone ze szkoły. Naukę powinno się rozpocząć jedną z modlitw, którą hakenkreuzlerowski minister Frick w Turynji przepisał dla swego szkolnictwa. Bardzo poważnym przedmiotem nauki ma być nauka o rasach. Lekcje historii należy zacząć od rasy germańskiej, a obowiązkiem nauczyciela jest wpoić w dzieci przekonanie, że Niemcy są najszlachetniejszym narodem świata. W nauce religji należy zupełnie wyrzucić Stary Testament, a Nowy Testament podać w innym ujęciu. Na leży też wykazać dzieciom, że Chrystus był pochodzenia germańskiego, a Pan Bóg jest też Germaninem.

Do takiego obłędu dochodzą „narodowi socjaliści” niemieccy!

Zemsta zredukowanego robotnika

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 2. Z Łodzi donoszą, że około godz. 5 popołudniu przed gmachem zakładów fabrycznych tow. akcyjnego Maritus Kohn, zredukowany robotnik Wawrzyniec Kowynia rzucił się z nożem na starożytnego majstra Franciszka Borkowskiego. Borkowski nie zdołał się obronić i Kowynia zadał mu uchu poczem zbiegł. Powodem na padu było chęć zemsty, ponieważ Kowynia podejrzewał, że majster Borkowski umyślnie pozbawił go pracy.

—o—

Konflikt Hoovera z senatem

Nowy Jork 28. 2. (R) Mimo sprzeciwu prezydenta Hoovera senat amerykański przyjął wczoraj 76 głosami przeciw 17 projekt ustawy w sprawie podwyżki rent inwalidzkich. Projekt stał się zatem tą ustawą wbrew woli prezydenta Hoovera.

Rokowania Gandhiego z wicekrólem zerwane

Nowe Delhi 28. 2. PAT. Nadzieje na załatwienie trudności konstytucyjnych znacznie osłabły, ze względu na opozycję, z jaką się spotkała kontrproponycja uczyniona Gandhiego przez wicekróla, w łonie komisji kongresu, co prowadzi do impasu. Według ostatnich wiadomości, komitet wykonaw-

czy kongresu odrzucił ostatecznie propozycje wicekróla

Bombaj 28. 2. PAT. Rokowania wicekróla z Gandhim zostały nagle przerwane. Fakt ten wywołał ogólne przygnębienie.

Rząd palestyński nie chce ogłosić sprawozdania komisji Sciany Płacu

Jerozolima 28. 2. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻATna, rząd palestyński nie uważa za wskazane w chwili obecnej opublikować sprawozdanie międzynarodowej komisji dla spraw Sciany Płacu. Pozostaje to w związku z akcją protestacyjną Arabów przeciwko listowi MacDonalda. Opublikowanie sprawozdania nastąpi dopiero po ścieżce Nebi Mussa.

Londyn 28. 2. ŻAT. Urząd kolonialny komunikuje urzędowo, że ogłoszenie sprawozdania międzynarodowej komisji dla spraw Sciany Płacu zostało odroczone na czas nieokreślony.

Akt oskarżenia zarzuca mienszewikom branie pieniędzy od socjalistów niemieckich

Telegram własny „Nowego Dziennika”

Moskwa 28. 2. (R) Akt oskarżenia przeciw antybolszewickiej organizacji socjal-demokratycznej mienszewików podaje, że wedle zeznań kilku oskarżonych organizacja ta w przeciągu ostatnich trzech lat otrzymała z zagranicy i od partii przemysłowej subwencję w wysokości 480 tysięcy rubli. Większa część pieniędzy pochodzi od niemieckiej partii socjal-demokratycznej.

Berlin 28. 2. (Scn.) W sprawie twierdzenia, że warte go w akcie oskarżenia przeciw mienszewikom, wedle którego organizacja ta miała otrzymywać pomoc finansową od niemieckiej partii socjal-demokratycznej, Zarząd partii socjal-demokratycznej oświadcza, że rosyjskiej organizacji socjal-demokratycznej nie wspomagał ani finansowo ani w żaden inny sposób. Zarzuty te zostały zmniejszone w celu rzucenia oszczerstwa na bratnią partię rosyjską i niemiecką partię socjal-demokratyczną uważa je za bezmyślne kłamstwa.

Ograniczenie zbrojeń drogą zmniejszenia budżetów wojskowych

Genewa 28. 2. (R) Zakończył tu dziś prace komitet rzeczoznawców budżetowych, który w myśl uchwały przygo owawczej komisji rozbrojenia badał kwestję ograniczenia zbrojeń metodą obniżenia i kontroli budżetów wojskowych. Przyjęte jednogłośnie sprawozdanie mówi, że komitet usiłował jak najobiektywniej zbadać korzyści techniczne lub uszczelnienie projektowanego systemu. Gdyby jednak rządy — świadome tych korzyści, lecz także i trudności — skłonne były lojalnie zastosować się do tego systemu, komitet jest zdania, że ze stanowiska technicznego metoda ta mogłaby być zastosowana skutecznie. Komitet wypracował szereg wydatków wojskowych dla wszystkich poszczególnych państw, oparty na zasadzie przeciętnych wydatków w ostatnich 4 latach.

Manifestacyjny pogrzeb ociemniałego inwalidy, przejechanego przez samochód

Paryż 28. 2. PAT. Przy udziale licznych przedstawicieli parlamentu i instytucji filantropijnych odbył się dziś pogrzeb ociemniałego doktora Henryka Racine'a, zabitego w medziele przez samochód. Wzruszający widok przedstawiała delegacja ociemniałych ofiar wojny, która gestami szeregiem szła za trumną, wyrażając niemy protest przeciw okolicznościom, które spowodowały tragiczny zgon dra Racine'a.

Al Capone wypuszczony na wolność za kaucją 30.000 dolarów

Chicago 28. 2. PAT. Al Capone, skazany na 6 miesięcy więzienia za nieposłuszeństwo wobec sądu, któremu odmówił udzielenia osobistych informacji, związanych z opodatkowaniem jego dochodów, został zwolniony za kaucją 30.000 dolarów na przeciąg 5 dni, w którym to czasie będzie mógł wygotować skargę odwoławczą.

Wiedeń 28. 2. PAT. Jednocześnie z zasadzeniem Al Capone'a za lekceważenie zarządzeń sądowych, wydano nakaz wydalenia z granic Stanów Zjednoczonych A. P. przywódcy gwardji Al Capone'a, niejakiego Antoniego Volpe, który jest obywatelkiem włoskim. Oskarżają go o to, że przed

przybyciem do Stanów Zjednoczonych prowadził żywot niemoralny, a ponadto pozwolenie na pobyt w Stanach Zjednoczonych uzyskał w drodze nielegalnej.

Straszliwe spustoszenie na wyspach Fidżi

(Tel.)

Nowego Dziennika

Londyn 28. 2. (L) Wedle dalszych wiadomości z Wellingtonu, podczas ostatniego cyklonu, jaki nawiedził wyspy Fidżi, wyspy Viti-Levu została do zezętnie zrujnowana. Ocalały tylko dwa domy, podczas gdy reszta legła w gruzach pod naporem wichru, lub zniszczona została przez wezbrane potoki górskie i wzburzone fale oceanu. Z kolonii Drassa niema dziś żadnego śladu, nie ocalał ani jeden człowiek. Na około 150 białych, żyjących na wyspie Viti-Levu ocalało zaledwie 25 osób. W pewnym miejscu w dolinie rzeki Ba znaleziono 70 trupów tubylców.

Stałe połączenie lotnicze Londyn — Afryka

Londyn 28. 2. (L) Z dnem dzisiejszym angielska służba lotnicza utworzyła nową linię pocztową z Londynu do Afryki centralnej. Z lotniska londyńskiego wystartował dziś przedpołudniem pierwszy pocztowy samolot z około 40 tysiącami listów i przesyłek pocztowych dla Afryki i Indji. Lot z Londynu do Tanganiki odbywany etapami, będzie trwał 9 dni. W przyszłości linia ta będzie przedłużona do przyładka Dobrej Nadziei.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIK

— SAMOLOT SANITARNY PRZEWOZI CIĘŻKO CHORĄ POŁOŻNICĘ DO KRAKOWA. Na wezwanie telefoniczne policji państw w Nowym Sączu skierowane w sobotę dnia 28 bm. do 2-go pułku lotniczego w Krakowie o godz. 5:40 rano o wysłanie samolotu sanitarnego po ciężko chorą Marię Płackową (lat 30) wymagającą specjalnego zabiegu z powodu skomplikowanego porodu, wysłanie samolotu sanitarnego. Samolot sanitarny pilotowany przez pilota sierż. Klimaszę Alojzego wystartował z Krakowa o godz. 7:20 rano a o godz. 8:35 wylądował na tamtejszym lądowisku LOPP, skąd wyleciał z chorą o godz. 8:55 lądując w Krakowie o godz. 9:35, lecąc z wiatrem pomyślnym 45 minut z Nowego Sącza. Na lotnisku oczekiwała na chorą sanitarka Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, wezwana przez naczelnego lekarza pułku, która przewiozła zaraz chorą w bardzo dobrym stanie i poezciu do kliniki ginekologiczno-położniczej U. J. w Krakowie.

— ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu i organizacji robotniczych oraz przemysłowych ustaliła na posiedzeniu, odbytym w dniu 16 lutego rb., że koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w miesiącu grudniu 1930 w porównaniu z listopadem 1930 zmniejszyły się o 0'12 procent, zaś w miesiącu styczniu 1931 w porównaniu z grudniem 1930 zmniejszyły się o 2'12 procent

KOMUNIKATY

— „JEHUDA”. Dziś w niedzielę o 3.30 popoł. planarne zebranie połączone z referatem.

— ZEBRANIE TOWARZYSKIE urządziło Koło Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah” (Zielona 23), dzisiaj o godz. 5 pop. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— ZABAWA PURIMOWA odbędzie się 3-go bm. o godz. 9 wiecz. w stow. „Merkaz Hacerim” Krakowska 41.

— DZIS. W NIEDZIELĘ TRADYCYJNY KIERMASZ DZIECIĘCY W PRZEMYSŁU. Zgodnie z roczną tradycją odbędzie się dziś w sali Sokoła purimowy kiermasz dziecięcy, urządzony przez Komitet Pań przy Funduszu Nar. Czysty, dochód przeznaczony na K.K.L. Zabawa jak zazwyczaj zapowiada się atrakcyjnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CH. K. K.: Niestety, nie możemy poradzić.

60 milionów franków dla monopolu tytoniowego?

(Telefonicznie od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 2. Donoszą z Paryża: „Information” podaje wiadomość, że grupa banków francuskich udzieliła polskiemu monopolowi tytoniowemu pożyczki w sumie około 60 milionów franków francuskich.

Powódź w Kutnie

Warszawa 28. 2. Donoszą z Kutna: Wczoraj w godzinach rannych skutkiem deszczu trwającego całą ubiegłą dobę i zupełnego roztopu wielkich mas śniegu, wylała rzeka Ochma lewy dopływ Bzury, zalewając całą dzielnicę nowego miasta Kutna. Woda wezbrała na wysokość 2 pól m., wdzierając się miejscami do mieszkań. Do akcji ratunkowej wezwano pomocy wojska i straży ohywatelskiej z Kutna i Gołębiowa. Zatrudniono również bezrobotnych, których użyto do pracy przy usuwaniu zatorów w korycie rzeki. Pomoc w wyżywieniu ludności organizuje magistrat Kutna. Mieszkańcy domów zagrożonych przez powódź zostali ewakuowani.

Groźny pożar pod Katowicami

Katowice 28. 2. PAT. Dzisiaj nad ranem w Debie pod Katowicami wybuchł pożar w oddziale wzmacniającym centralę elektryczną. Pożar zniszczył doszczętnie zabudowania i wewnętrzne urządzenia, wyrządzając szkodę na przeszło miljon zł. W czasie akcji ratunkowej uległ zaccadeniu maszynista, którego odwieziono do szpitala. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Iskra lokomotywy powoduje groźny pożar

Biała 28. 2. Dzisiaj o godzinie 15-tej od iskry lokomotywy zdążającej z Białej do Kęt, zapalił się dom Karola Blachury w Kozach. Skutkiem silnego wiatru ogień przeniosł się na sąsiednie domy, z których 3 spłonęły, a nadto jedna stodoła. Szkoła wynosi ponad 50 tysięcy złotych. Na miejsce przybyło kilka okolicznych straży i dzięki ich wspólnej energicznej akcji pożar zlokalizowano. Na miejsce wypadku przybył także starosta dr. Alberti, oraz powiatowy komendant P.P., którzy przez cały czas kierowali akcją.

Z GIELDY

GIELDA WARSZAWSKA

Warszawa 28. 2. PAT. Akcje: Bank Polski 135 i pół, 135, Węgiel 31, Lilpop 20 i pół, Ostrowiec ser. B. 45 i jedna czw. Pożyczki: 4-proc inwestycyjna 103, 5-proc. kolejowa z 1926 r. 46, 10-proc. kolejowa 103 i pół, 8-proc. Listy Zastawne BGK. 94, 7-proc. Listy Zastawne BGK. 83 i jedna czw. Waluty: Dolar 8.91, 8.93, 8.98, Dewizy: Londyn 43.34, 43.45, 43.23, Nowy Jork 8.914, 8.934, 8.994, Paryż 34.96 i pół, 35.05, 34.88, Praga 26.42 i pół, 26.48, 26.36, Szwajcaria 171.73, 172.16, 171.30, Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07, Berlin 212.03.

GIELDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 2. 1931. Żyto cena transakcyjna 15 ton, 45 ton — 16.60, 210 ton — 18.60, żyto cena transakcyjna 60 ton 18.50, 15 ton 18.40—18.35—18.30, pszenica cena transakcyjna 40 ton 23.30, 30 ton 23.25, orżeniac. 22 i pół, 23. Jęczmień przemiałowy 19 i trzy czw. do 20 i trzy czw. Reszta kursów niezmieniona. Uspokojenie spokojne.

GIELDA WIEDENSKA

Wiedeń 28. 2. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.81—169.31, Budapeszt 123.87—124.17, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.50 i trzy ósme do 34.60 i trzy ósme, Nowy Jork 71.05—71.25, Paryż 27.82—27.92, Praga 21.03 i jedna ósma do 21.11 i jedna ósma, Warszawa 79.55—79.83, Zurych 136.73—137.23, Amerykańskie 708.75—712.75, Niemieckie 168.57—169.17, Angielskie 34.44—34.60, Włoskie 37.14—37.30, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 123.89—124.29.

Papiery procentowe: Renta majowa 1015, Losy Tureckie 20 i pół, Lwów Ożerniowiec 36.90, Galicja 19 i pół.

GIELDA ZURYCHSKA

Zurych 28. 2. PAT. Paryż 20.36 i jedna czw., Londyn 25.23 i pół, Nowy Jork 5.19.47 i pół, Belgia 72.45, Włochy 27.20 i pół, Berlin 123.48, Wiedeń 72.96, Praga 15.38, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.57 i pół, Bukareszt 3.08 i trzy czw.

SIR CHARLIE CHAPLIN?

Donieśliśmy już, że Chaplina przyjmują w Londynie wprost entuzjastycznie „Daily Herald” organ Partii Pracy wystąpił z inicjatywą, by nadać Chaplinowi szlachectwo i tytuł sir.

Z POWODU PRZEBUDOWY LOKALU

SENSACYJNA

465x

wysprzedaż oryginalnych maszyn do szycia SINGER od zł. 95⁰⁰—, rowerów, gramofonów i patefonów od zł. 120⁰⁰—

tylko Kraków

Zwierzyniecka 6.



WOLNE POSADY

MUNDANTKA młynowa, na ze znajomością języka niemieckiego, została natychmiast przyjęta do kancelarii Dra Henryka Hersteina, ul. Sebastjana 13. — Zgłoszenia między godz. 4—6 popołudniu. 468x

Poszukuje ekspedjentki od zaraz

Zgłoszenia telef. 148-64.

PRAKTYKANTA techn. dentystycznego poszukuje zakład dentystyczny Józefa Zimolana, Kraków, ul. Wiślna 9, II. piętro.

KWALIFIKOWANE halciarki maszynowe poszukiwane: Friedman, Starowiślna 44. 312g

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY człowiek poszukuje posady kasjera, magazyniera, lub kantarzysty. Zgłoszenie pod „Rutynowana siła” do Adm. „N. Dziennika”. 328g

POMOCNIK buchaltera, obznajomiony z wszelkimi pracami biurowymi, poszukuje posady od 1 marca b. r. Zgłoszenia pod „M.” do Adm. „N. Dziennika”. 297g

MGR. PRAW z wieloletnią praktyką sądową, poszukuje korektywności w Krakowie lub na prowincji od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Pracowidy”. 467x

FACHOWIEC z długoletnią praktyką poszukuje posady lub zastępstwa w branży kolonialnej, spożywczej w Krakowie lub na prowincji. — Posiada znajomości między kupcami; referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Solidny”. 323g

PANNA z dobrej rodziny poszukuje posady towarzyszącej do starszej osoby lub dzieci. Miejsce wość szeptana. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń. Kraków, Sienna 12, pod „Łagodna”. 332x

SPRZEDAŻ

PARCELA naprzeciwko fabryki Zieleniewskiego, 1.200 sążni, ewentualnie częściowo do sprzedania. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, Sienna 12, pod „Sędzi 10 dolarów”. 333g

MEBLE

SKROMNE I WYKWINTNE

na 476er
dogodnych warunkach
ROTTENBERG i GINZIG
Kraków
Brzozowa L. 7

SKLEP z towarami i meblami do sprzedania. Wiadomość: Weiss, Starowiślna 37. 458x

NA PURIM! Idejną w cięch dla dzieci są maski, karykatury ludzki zwierząt i inne wesołe maski poleca: Wiktor Wanderer, Kraków, ul. Szewska 21. 441x

Nadzwyczaj Najnowsze Modele



WÓZKÓW DZIECIĘCYCH

w bajecznie pięknych i modnych kolorach — Fabryczny skład wózków dziecięcych, maszyny do szycia, rowerów, gramofonów i płyt, Kraków ZWIERZYNECKA 6.

SYPIALNIA i łazienka wykwinne, sprzedaż okazynie Wytwórnia mebli klubowych, Kraków, ul. św. Tomasza 26 gmach Kasy Oszczędności.

ŻURNALE mód wiosenne, jak również manekiny poleca w wielkim wyborze Genendelman Landau, Kraków, Rynek 9 Pasaż Bielaka. Wypożycza najnowsze żurnale najtaniej. 478er

Reklama
dzwignia handlu

RÓŻNE

WYTWÓRNIĄ FIRANEK przyjmuje wszelkie bafty i montowania, po cenach konkurencyjnych: Helena Grossfeld, Kraków, ul. Krakowska 14, I. piętro. 325g

MLEKO dworskie, mierzbrane c. 200 litr dziennie, ewentualnie c. 20 l. śmietanki dostarczę. Może być koszerne. Wiadomość listem: Kraków św. Sebastjana 9, J. Kunachowicz. 354ch

NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan” Tkała Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09 120m

WYDAJĘ smaczne obiady po cenie niższej: ul. Dietłowska 111, I. piętro drzwi 7. 307bp

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową na nazwisko Karol Bergiel, P. K. U. powiat Kraków. 359x

SAMODZIELNA krawcowa poszukuje zajęcie prywatnie lub do korekcji damskiej. — Wiadomość, ul. Skafeczna 7 Braunfeld. 258g

TROCHĘ HUMORU



— Niech Pani spojrzy, droga sąsiadko, sukienka Ewuni tak skurczyła się w praniu, że jest już prawie nie do noszenia.
— Ale spróbuj Pani tylko umyć bękartą.

OSTRZEZENIE.

Na rynku pojawiły się falsyfikaty sody amoniakalnej, zawierające szkodliwe domieszki i bezwartościowe surogaty, sprzedawane pod nazwami, które mogą wprowadzić w błąd P. T. Klienci.

Ostrzegamy przed nabywaniem takowych i zawiadamiamy, że jedynie

SODA AMONIAKALNA,
czyli KALCYNOWANA (Bielidło)

Zakładów Solvay w Polsce

zawiera 98% czystej sody
i jest produktem czystym
i pełnowartościowym.

Celem ochrony naszej Szanownej Klienteli przed tymi falsyfiatami
każdy oryginalny worek sody amoniakalnej

„Zakładów Solvay w Polsce”

zaopatrzony jest w plombę firmową,

na co prosimy zwrócić uwagę przy kupnie.

Zakłady Solvay w Polsce.

Warszawa, w lutym 1931 r.

472m

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFIJ polsko-niemieckiej, szybko, dokładnie, — najnowsza metoda wyucza (Zbiór listów handlowych) Zofja Schöngutówna Podbrzezie 2. 329g

ANGIELKA rodowita, rutynowana nauczycielka, ma wolne godziny. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Londyn”. 327g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Woł Ostrowicz, ur. 1895 r., wydaną przez P. K. U. Klecko. 311g

Dolarów 2000 i współpracy

wnieście młody, inteligentny kupiec z prezencją do lukratywnego interesu. Propozycje pod „2000” do Administracji Nowego Dziennika. 440x

ZDROJOWISKA

KRYNICZANKA pensjonat w Krynicy, z luksusowym urządzeniem — 49 pokoi z ogrzewaniem centralnym i t. d. — jest do wydzierżawienia na sezon letni 1931, bądź w całości, bądź tylko restauracja. — Zgłoszenia ze szczegółową ofertą przyjmuje Dr. H. Syrop, adw. w Nowym Sączu. 431x

ZAKOPANE. Pałac Chałubińskiego — komfortowy pensjonat poleca pokoje na marzec. Ceny zn.żone. 386x

SŁONECZNY pokój dla 1—2-ch panów (Żyd) do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Gertrudy 29 mieszk. 21. 296g

POKÓJ ładny i słoneczny, z osobnym wejściem, dla pana, jako drugiego, z częściowym utrzymaniem, wynajmę. Zgłoszenia: ul. Retoryka 17, II. piętro, m. 11. 228bp

POKÓJ umeblowany z całym wyposażeniem dla 2 panów, z całym lub częściowym utrzymaniem — ul. Dietłowska 111, I. piętro, drzwi 7 306bp

MAGAZYN w podwórku na Starowiślniej do wynajęcia. Wiadomość: telefon 132-71. 414x

LICYTACJA

Urząd Celny w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16 marca 1931, o godz. 10 rano, odbędzie się licytacja niepodjętych przesyłek, jako to: wyrobów z drzewa, żelaza, metali, szkła, porcelany, gliny, gumy, wyrobów tekstylnych, towarów kolonialnych, skórek futrzanych, części instrumentów muzycznych, pierza, pompy.

Gdyby licytacja w tym dniu nie dała pożądanego wyniku, następna odbędzie się dnia 30 marca 1931. 417p

PREMIERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6⁰⁰ kwartal Zł. 18⁰⁰
w Krakowie z odnośnym do domu „ „ 6²⁰ „ 18⁶⁰
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6⁶⁰ „ 19⁸⁰
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10⁶⁰ „ 30⁰⁰
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświęcone

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona z tekstem i nadesłaniem ma 3 łamy po 74 młm. — Strona z tekstem 6 łamów po 37 młm. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1²⁵. — Tekst 1[—]. Nadesłane 0⁷⁵. — Za tekstem 0²⁵. — Drobne od słowa 0²⁰. Dla poszukujących pracy 0¹⁰. — Gratyfikacja 12⁵⁰. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.